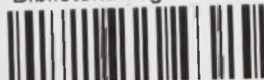
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LIV WARSZAWA, STYCZEŃ 1937 R. Nr. 1







Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz

Protektor Związkowego Zlotu w Katowicach 1937.

PROTEKTORAT

Objęcie przez Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza protektoratu nad Związkowym Zlotem, mającym się odbyć w Katowicach, jest pierwszym, czynnym, osobistym wkroczeniem Pana Marszałka w sprawy wychowania fizycznego. Jest ono więc wysoce zaszczytnem wyróżnieniem Sokolstwa wśród wielu innych związków sportowych.

Objęcie protektoratu nad Zlotem przez Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych świadczy dobitnie o docenianiu przezeń wartości organizacji sokolej dla spraw obrony Państwa.

Sokolstwo Polskie przez 70 lat swego istnienia dążyło zawsze do wychowania młodzieży fizycznie i moralnie zdrowej i silnej, kochającej Polskę, umiejącej dla Niej pracować i za Nią walczyć. Że działalność ta była owocna, tego dowodzi liczny ochotniczy udział Sokołów w walkach o niepodległość Polski na wszystkich frontach wielkiej wojny, w Legjonach, w Armii Polskiej we Francji, w powstaniach wielkopolskim i górnośląskim i w wojnie polsko-bolszewickiej. Stanowiąc w czasie niewoli narodu surogat szkoły żołnierza polskiego, Sokolstwo w odrodzonej Ojczyźnie kontynuuje swą pracę na tych samych zasadach, pielęgnując wśród młodych polskich pokoleń zdrowie moralne i fizyczne, przysparzając Polsce dobrych obywateli, a Armii Polskiej ideowych i fizycznie wyrobionych żołnierzy.

Objęcie protektoratu nad zlotem związkowym przez Pana Marszałka jest dla nas nietylko wielkim zaszczytem, ale też autorytatywnym wysokim uznaniem dla działalności Sokoła.

Celem wychowania sokolego jest obrona polskości i Polski. Cele wychowania żołnierza polskiego są rozleglejsze, lecz bardzo podobne.

W osobie Pana Marszałka Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, a zarazem Protektora Zlotu Sokolego zbliżają się i łączą symbolicznie te wszystkie wielkie ideały, którym służy Wojsko Polskie, z tymi wysokimi ideałami, którym my Sokoli służymy.

F. Arciszewski
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego

Warszawa w styczniu 1937

Przed Zlotem w Katowicach.

Statut Gniazda sokolego nie przewiduje zwoływania zlotów przez Zarząd Gniazda, chociaż zakreśla mu urządzanie zawodów, wycieczek i ćwiczeń czyli pokazów publicznych. Zlot jest funkcją jednostki organizacyjnej wyższego rzędu: Okręgu, Dzielnicy, Związku. Gniazda mają jedynie obowiązek brać udział w zlotach, które między innymi środkami — służą „do rozpowszechniania doniosłości racjonalnego rozwoju fizycznego i zachowania do późnego wieku sprawności fizycznej".

Zlot jest zjazdem Sokolim, mającym na widoku nie obrady wewnętrzne, jak Zarząd Okręgu czy Rada Dzielnicy, ale pokaz zewnętrzny, a czynnikiem nieodzownym zlotu jest udział w jego poczynaniach szerokich rzesz publiczności. Ten udział miejscowego społeczeństwa jest tak nieodzowny dla zlotu, że można go nazwać sokolim zjazdem z udziałem społeczeństwa.

Zetknięcie się Sokolstwa z okazji i w czasie zlotu z szerokimi warstwami miejscowej ludności odbywa się w bardzo rozległej skali: będzie to publiczność, która wykupi bilety na pokazy na boisku; będą to widzowie wzdłuż drogi, jaką będzie się posuwał pochód Sokoli; będą to współpasażerowie w pociągach, którymi zjeżdżać się będą druhny i druhowie; będą to wierni, słuchający Mszy św. wraz z drużynami Sokolimi na intencję zlotu, ba! będą to nawet współobywatele miejsca zamieszkania naszego, wciągnięci w zamiary naszego wyjazdu na zlot, widzący nasze przygotowania, nasz wyjazd, a po powrocie dowiadujący się od nas o szczegółach zlotu.

Ten tak szeroki udział licznych warstw publiczności w zlotach — jest tak charakterystyczną cechą zlotu, że nakłada on na Gniazda szczególne obowiązki. Niewolno nikogo z tych, z kim się Sokolice i Sokoli stykają, zniechęcić do Sokoła, nie wolno zrazić nikogo! Potrzeba do tego uprzedniej kultury, i ogólnej, i sokolej! Potrzeba długiej pracy przedzlotowej! Zaniedbania wypływają na zlotach właśnie!

A z drugiej strony — to Gniazda w istocie reprezentują w swej masie organizację. Płynie stąd obowiązek wysłania sztandaru, jak najliczniejszej drużyny ćwiczebnej, jak najliczniejszych szeregów pozostałych członków. A wszyscy powinni być umundurowani, przynajmniej jednolicie ubrani, z czapką i odznaką sokolą.

Niezależnie od normalnej pracy wychowawczej w Gnieździe, Gniazdo przed zlotem musi z tego samego tytułu odpowiednio przygotować swych członków do wyjazdu. Obok przygotowań do ćwiczeń zlotowych, muszą oni mieć przypomniane zasady musztry i maszerowanie, a także zasady zachowania się wszędzie, wobec publiczności, wobec władz państwowych i sokolich, wobec Sokolic, wobec Sokołów z Gniazd innych.

Dlatego przebieg zlotu jest stwierdzeniem pracy i stanu Gniazd Sokolich, dlatego chociaż Gniazda zlotów nie zwołują, jednak to na Gniazdach właściwie zloty się opierają: one organizują i wysyłają uczestników zlotu, one kompletują szeregi ćwiczących, one dostarczają środków dla sfinansowania zlotu. Wielka to odpowiedzialność i zaszczyt.

Odpowiednikiem dla zlotu w życiu Gniazda jest każde Walne Zgromadzenie z udziałem publiczności, jest każdy publiczny pokaz ćwiczeń. Mają one to samo znaczenie i te same walory dla Gniazda, co zloty dla Okręgów, Dzielnic i Związku, czyli można się wyrazić, że zloty są Walnymi Zgromadzeniami Okręgów, Dzielnic i Związku, ale w takim razie na wszystkich niższych stopniach organizacyjnych ciąży taki obowiązek stawiennictwa się na zloty, jak na każdym członku Gniazda ciąży obowiązek stawienia się na swoje Walne Zgromadzenie.

Należy szczególnie podkreślić, że zloty dążą nie do rozumowego rozstrzygania zagadnień życia sokolego, ale do emocjonalnego przeżycia pewnych chwil zbiorowego życia organizacyjnego, na czas zlotu związanego ściśle z życiem całego miejscowego społeczeństwa.

Stąd płynie przewaga uczuciowego pierwiastka na zlotach; dlatego musi się dawać na nich pokarm dla wyobraźni i umieć wytwarzać nastroje uczuciowe, obejmować nimi wszystkich i poddawać ich pod wspólne wychowawcze wrażenia, i stąd konieczność używania takich środków, jak tysiące mundurów sokolich, jak zbiorowe ćwiczenia, zachwycające i pociągające barwnością strojów; lekkością, jednoczesnością i harmonią ruchów; jak orkiestra; jak akademie, pełne powagi i polotu; jak piękne dekoracje; jak przemarsz tysięcy druhen i druhów; jak setki sztandarów, a nawet prasa i radio, odkrytki zlotowe, odezwy, broszury, wydawnictwa — wszystko to służyć musi i powinno podniesieniu dochowemu licznych szeregów Sokolich i olbrzymich tłumów współczujących z nimi obywateli.

To wszystko biorąc pod uwagę, możemy twierdzić, że zloty są sprawdzianem rozwoju organizacji i jej stanu obecnego, są więc nieodzowne w życiu organizacyjnym, i nie tylko nie mogą być traktowane przez Gniazda, jako niepotrzebny wydatek czy zbyteczny, a nawet szkodliwy luksus, ale udział w zlotach musi być uznany, jako jeden z zasadniczych obowiązków Gniazda, jako jeden z celów, dla których Gniazdo istnieje, dla którego pracuje. „Żyjemy od zlotu do zlotu!“ — oto powinna być dewiza Gniazd.

Tak to jest naturalne, tak wypływa z istoty organizacji, z ujętej w karby zbiorowości, z faktu, że istnieje Związek Gniazd, podzielonych na Dzielnice i Okręgi, że to właściwie same Gniazda powinny się domagać od swych Okręgów i Dzielnic, i od Związku — jak największej ilości zlotów, jako jedynej możności pokazania swego dorobku i zapoznania się z wynikami pracy innych.

A z drugiej strony każdy zlot to pchnięcie naprzód pracy wszystkich stopni organizacyjnych. Zlot wytwarza atmosferę, pełną dynamiki; przepełnia otuchą; pobudza energię i wydobywa chęć współzawodnictwa, ulepszenia, zmian; z zetknięcia z tysiącami druhów budzą się pomysły, rodzą się ambicje, a nieraz i wstyd zasłużony pobudzi do pracy; zresztą, tylko z zestawienia, z porównania z innymi poznaje się samych siebie, a stwierdzenie istotnego stanu rzeczy to połowa drogi do odrodzenia.

Zlot tedy każdy to potężny czynnik odrodzeńczy, to istotny, a może nawet jedyny sposób stwierdzenia rozwoju i określenia jego stopnia.

Fakt, że każdy zlot wciąga w zakres swoich oddziaływań olbrzymie rzesze publiczności, nawet takiej, która sobie tego nie życzy — czyni ze zlotów sokolich bardzo ciekawe i głębokie zjawisko socjologiczne, o wielkim znaczeniu dla społeczeństwa i dla państwa; jest to bowiem oddziaływanie w duchu polskim, w duchu państwowości naszej, w duchu ideałów Chrystusowych, w duchu tradycji wiekowych i w duchu przyszłości narodowej; każdy zlot służy tym zadaniom doniosłym przez to, że skupia, że organizuje, że wydobywa energie drzemiące i kieruje je do prac piewszorzędnego znaczenia dla państwa, bo skierowanych w pierwszym rzędzie dla dobra wojska narodowego, jedynej pewnej ostoi państwowości i narodowości polskiej na naszej ziemi.

Szczególniej cenne są zloty przez to, że wydobywają z olbrzymich rzesz publiczności niezorganizowanej, zajetej własnymi tylko sprawami, uczucie narodowe, pobudkę do myśli o Polsce, że przypominają o obowiązku zrzeszania się w imię ładu i karności, której żywym wcieleniem są szeregi sokole, że zmuszają do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec spraw nieosobistych, obejmujących naród, państwo, przyszłość Polski.

Działają więc zloty zarówno na Sokolstwo, jak i na społeczeństwo, jak potężne regeneratory, wskazują stan obecny, nakreślają drogi przyszłości, pobudzają energię, uczą. wiążą ze społeczeństwem i służą państwu i armii.

A zatem, gdy ze wszystkich stron kraju stawią się na zlot w Katowicach Dzielnice, Okręgi i Gniazda, wniesiemy ognisty, uskrzydlony zapał do tego dzielnego Kraju, który umiał przeżyć, jako polski żywioł plemienny, setki lat i umiał być bohaterskim i ofiarnym w walce o wspólną Matkę Polskę, i umie niemniej po bohatersku trwać dziś w bardzo trudnych warunkach życia; wzmocnimy w tym kraju granicznym — polskość i zbudzimy pewność, że Śląsk nie jest sam, że ma za sobą w każdej potrzebie i Lwów, i Wilno, i Łuck, i Kraków, i Gdynię, i Toruń, i Poznań, i przede wszystkim stołeczną, królewską, mimo wszelkie pozory zawsze polską i zawsze przodującą Warszawę.

A tak się stanie i dlatego, że sztandary Sokole to bratnie sztandary Armii polskiej. Przed laty 70 z rąk umierającego na polu bitwy powstańca, ostatniego przedstawiciela walczącego o Polskę żołnierza polskiego, przejęło Sokolstwo sztandar bojowy i przechowało myśl o własnej armii przez pół wieku najcięższej niewoli, przygotowując fizycznie i duchowo społeczeństwo do nowej walki o wolność, aż doczekało się rozkwitu pułków ormii polskiej w Niepodległej Ojczyźnie. Czuć się może Sokolstwo jak rolnik, co ziarno siał w glebę nad wyraz trudną, i patrzy dziś, jak niwa wyrosła pełnym kłosem, i radość zalewa mu duszę, mimo, że na tej roli gospodarzem już nie jest.

Z tą radością zjedzie się Sokolstwo na Śląsk, ale przed tym, ale już od dziś musimy zabrać się do pracy tak wytężonej, by od naszych szeregów, jak najliczniej zgromadzonych na zlocie w Katowicach, stolicy Śląska, padł daleko na zachód olbrzymi cień, w którego kształtach każdy bez trudu by dostrzegł skrzydła i szpony potężnego orła...

Ignacy Kozielewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. W siedemdziesięciolecie Gniazda—Macierzy

W dniu 7.II. 37 upływa lat 70 od chwili powstania pierwszego Gniazda Sokolego w Polsce czyli Sokoła-Macierzy we Lwowie.

Dzień ten jest uroczysty i drogi nietylko dla Sokoła-Macierzy, ale i dla całego Sokolstwa polskiego, dla wszystkich nas, których zjednoczyła wielka idea sokola; dlatego rocznicę tę poleca Przewodnictwo Związku we wszystkich gniazdach jaknajuroczyściej uczcić, składając Gniazdu-Macierzy od siebie i wszystkich Dzielnic, Okręgów i Gniazd — serdeczne życzenia dalszego rozkwitu.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Przewodnictwo Zw. na posiedzeniach w dn. 7, 14 i 21 grudnia r. ub. rozważało między innemi sprawy następujące:

1. Rozpatrzono i złożono p. Ministrowi Spr. Wojsk. i p. Dyrektorowi P.U.W.F. i P.W. memorjały w sprawach p. w. w Sokole.

2. Postanowiono rozpocząć starania w sprawie zdobycia stałego miejsca na urządzanie kursów Związkowych.

3. Przyjęto z podziękowaniem do wiadomości pismo Gen. Hallera o ofiarowaniu przezeń nagrody przechodniej dla patroli sokolich w Marszu Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów.

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 1szy

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości zainteresowanych następujący komunikat Naczelnictwa Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce, z dnia 14.I.1937 za L. 451 (II).

KURS DLA INSTRUKTORÓW NARCIARSKICH

SOKOLI ZWIĄZKOWY kurs instruktorski narciarstwa górskiego urządzony będzie w Zakopanem od 7.III do 14.III. „Zlecenie na przejazd“ wydaje Referat Związku (Kraków, ul. Piłsudskiego 27).

Pensjonat zł. 3.50 dziennie. Egzamin przed Komisją P.Z.N. w dniu 13.III.1937.

Gospodarzem kursu GNIAZDO ZAKOPANE.

Po kursie w dniu 14.III zawody narciarskie w kom. alpejskiej o pierwszeństwo Dzielnicy Krakowskiej.

ZWIĄZKOWE ZAWODY NARCIARSKIE I HOKEJOWE Sokolstwa Polskiego w Rabce dnia 6 i 7 luty, jako pierwsza impreza sportowa związkowego zlotu w Katowicach. Kwatery po zł. 1 — obiad zł. 1.20. Zniżki kolejowe 81½%.

KURS narciarski dla początkujących i zaawansowanych w Rabce od 2 do 7 lutego. Pensjonat zł. 3.50, opłata za kurs zł. 2.—. Zlecenia na przejazd Zw. Referat Kraków.

Do zawodów hokejowych o pierwszeństwo Związku Sokolstwa Polskiego w Rabce stają gniazda Płock, Kraków, Stryj, Nowy Sącz, Bielsko, Zakopane, Brzesko, Gorlice, Chodorów i inne. Pierwsze rozgrywki dla drużyn 6.II i 7.II.1937. Zgłoszenia do gospodarza turniejów. Oddział Hokejowy Sokoła Krakowskiego, Kraków, ul. Piłsudskiego 27. Zniżki kolejowe wydaje Zw. Referat.

KURS dla początkujących i zaawansowanych w Zwardoniu od 23.II do 27.II. Pensjonat zł. 3.50 dziennie. Gospodarzem kursu Oddział Narciarski Sokoła w Katowicach, druh Piotr Skórkiewicz.

Po kursie, zawody narciarskie o Mistrzostwo Dzielnicy Śląskiej.

Z okazji Marszu Szlakiem II Brygady odbędzie się sokoli kurs narciarski w Worochcie od 8 do 15 lutego. Pomieszczenie w pensjonacie zł. 3.50. Zlecenia na przejazd wydaje Związkowy Referat.

KURS DLA INSTRUKTORÓW PŁYWACKICH

W Warszawie od 1.III do 6.III drugi turnus od 8 do 13.III dla mężczyzn. Dla kobiet od 15 do 20. III. Kwatery bezpłatne, do wyżywienia dopłata gr. 50 dziennie. Zwrot wydatku na tramwaj z kwater do pływalni w Y.M.C.E. Zniżki kolejowe 81½%.

Zgłoszenia do dnia 29 stycznia b. r. na ręce Przewodnictwa Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce, Wybrzeże Saskiej Kępy 26. Na kopercie napis „ZGŁOSZENIA NA KURS INSTRUKTORSKI PŁYWACKI“.

KOMUNIKAT 2-gi

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości i wykorzystania wszystkim zainteresowanym poniższe zawiadomienie, przysłane nam za l. 1132/36:

Państwowy Urząd W. F. i P. W. okólnikiem z dn. 22.XII.1936 r. Nr 256-26/WFS, ogłasza, że w m-cu marcu w Warszawie odbędą się kursy doskonalące dla instruktorów i instruktorek pływania. — Na kursy te będą mogli być przyjęci, między innymi, instruktorzy (rki) z klubów sportowych i stowarzyszeń w. f. i p. w., zrzeszonych w Pol. Zw. Pływackim lub mających zamiar zorganizowania u siebie sekcyj pływackich. Kandydatów (tki) należy zgłaszać do P.U.W.F. i P.W. do dn. 30-go stycz-

nia 1937 r. przez Pol. Związek Pływacki. W zgłoszeniu podać miejscowość, klub lub stowarzyszenie, nazwisko i imię kandydata, ukończone przezeń kursy pływania, basen, na którym będzie uczył pływania. — Zakwaterowanie kursistów bezpłatne. Wyżywienie w ośrodku w. f. za dopłatą zł. 0.50 dziennie. Pozatem kursiści korzystają ze „zleceń na przejazd" i otrzymują zwrot kosztów za przejazdy tramwajem z kwatery do basenu i zpowrotem. Korzystający z kursów winni złożyć zobowiązanie do najmniej dwuletniej pracy w charakterze instruktora (rki) pływania. Kursy odbędą się w terminach:

I. od 1 — do 6 marca 1937 r. — dla mężczyzn
II. od 8 do 13 marca 1937 r. — dla mężczyzn
III. od 15 do 20 marca 1937 r. — dla kobiet

Na każdy kurs przyjętych będzie do 30-tu uczestników (czek).

K O M U N I K A T 3-ci

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych i do zastosowania się poniższy komunikat:

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zawiadamia, że w myśl zarządzenia P. U. W. F. i P. W. winni mieć wstęp bezpłatny na wszystkie imprezy sportowe dziennikarze sportowi, którzy się wykażą legitymacją Związku Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej, opatrzoną klauzulą treści następującej:

„Legitymacja niniejsza upoważnia w okresie swej ważności na mocy zarządzenia P. U. W. F. i P. W. L. 256-62/WFS z dnia 23. V 1936 r. oraz Zarządu Z. P. Z. S. z dnia 12. VI 1936 r. *do wolnego wstępu na wszystkie publiczne imprezy sportowe*, organizowane w Polsce przez *Związki i Stowarzyszenia sportowe zrzeszone w Z. P. Z. S.*, oraz przez *Organa P. U. W. F. i P . W.*

Sekretarz: (—) *R. Mosin* Prezes: (—) *W. Sikorski*

K O M U N I K A T 4-ty

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości, że **Tymczasowy Regulamin o Mistrzostwo Polski w Gimnastyce** *(patrz Przew. Gimn. Nr. 8/1936 str. 218) pozostaje obowiązujący także na Zawodach o mistrzostwo w roku 1937 z następującemi zmianami:*

1) Art. 18 mieć będzie obecnie brzmienie następujące:

„Komisja Sędziowska ma prawo wyeliminować w czasie zawodów każdego zawodnika:

a) który wykazuje niedostateczne przygotowanie do zawodów,

b) nieodpowiednio zachowuje się w czasie zawodów wobec sędziów, współzawodników lub publiczności.

2. Dodaje się art. 40:

„40. Zawodnicy, stający do zawodów, winni występować w takich

strojach gimnastycznych, jakie obowiązują w ich klubie, towarzystwie lub Związku".

Jednocześnie w myśl art. 5 wspomnianego Regulaminu, Przewodnictwo Związku podaje opis ćwiczeń. Ćwiczenia wolne dla kobiet zostaną podane w Przew. Gimn. „Sokół" w num. marcowym. Termin i miejsce zawodów zostaną ogłoszone w czasie właściwym.

Opis ćwiczeń na zawody o mistrzostwo Polski w gimnastyce w roku 1937.

1. DLA MĘŻCZYZN.

ĆWICZENIA WOLNE.

Postawa zasadnicza, ramiona w dół.

1. Napon i postawa na stopach — ramiona w dół łukiem okrężnym do wewnątrz;

2. ramiona w przód w dół i ugnij do wewnątrz, przedramiona poziomo (prawe przed lewym), promień;

3. wyprost w przód w dół (grzbiet) i ramiona w bok;

4. ugięciem nóg, napon — ramiona w bok, łukiem okrężnym w dół;

5. postawa na stopach — ramiona w dół i w przód, grzbiet;

6. ramiona w bok skurcz z odrzutem łokci w tył — skłon w tył i wyprost, ponowny skłon w tył i wyprost z odrzuceniem łokci w tył;

7. wyprost ramion w przód, grzbiet, z ugięciem nóg — skłon w dół — ramiona w tył, grzbiet (ramiona pionowo);

8. wyprost tułowia z ugięciem nóg — ramiona w górę, łukiem dolnym, dłonie w przód;

9. ramiona w dół, łukiem bocznym, i w przód, ugnij do wewnątrz, ręce oprzyj na przedramionach — skłon w dół i pogłębienie skłonu;

10. wyprost, ramiona rzutem w dół i łukiem bocznym w górę, promień — wznieś lewą nogę w bok;

11. jak 9, tylko przystaw lewą;

12. jak 10, tylko wznieś prawą nogę w bok;

13. wykrok skrzyżny prawą — skłon w przód — ramiona w bok, dłoń w dół;

14. pół obrotu w lewo na palcach, napon i skłon w tył — wytrzymaj ramiona w bok, dłoń, (przejście do skłonu w tył wykonuje się łącznie z pół obrotem bez wyprostu tułowia ze skłonu w przód);

15. przerzut w lewo w bok, do postawy na prawej — skłon w prawo — wznieś lewą w bok — prawe ramię w górę, lewe w dół (lewa noga, tułów i prawe ramię w jednej linii);

16. przystaw lewą nogę z ćwierć obrotem w prawo do skłonu podpartego, ręce oparte na ziemi przed stopami nóg;

17. wydźwigiem o ramionach prostych, stanie na rękach;

18. przewrót w przód do leżenia tyłem, ramiona w dół, dłonie oparte na ziemi;

19. okrężny łuk nogami i tułowiem w prawo (nad głową, gdy się tułów znajdzie w leżeniu przewrotnym, nogi poziomo);

20. siad i wznieś nogi w przód, dochwyt pod kolana i przyciąg głowy do kolan;

21. leżenie przewrotne na łopatkach, palce nóg dotkną się ziemi, ręce oprą się na ziemi obok głowy;

22. wychwyt do przysiadu — ramiona w przód, grzbiet;

23. padem w przód, podpór leżąc przodem o ramionach ugiętych — wyrzutem, wznieś prawą nogę w tył;

24. podpór klęczny prawą (prawe kolano oparte pomiędzy rękami) — wyprost do klęku zakrocznego lewą, tułów prosty — ramiona w górę zewnątrz, dłoń;

25. dwa rytmiczne skłony w tył — wyprost wytrzymaj;

26. ramiona w bok, grzbiet i skręt tułowia w lewo — lewe ramię wytrzymaj, prawe ugnij przed sobą, palce dotkną się lewego barku, głowa zwrócona w lewo;

27. skręt tułowia na wprost — ramiona w bok, prawe wyprostem w przód — podpór leżąc przodem, wyprostem prawej nogi w tył;

28. podpór leżąc przodem o ramionach ugiętych, wznieś lewą no-

29 — 31. jak 24 — 26, tylko w przeciwną stronę;

gę w tył;

32. pół obrotu w prawo (tułów wykonuje tylko ćwierć obrotu, dlatego, że jest zwrócony o 90⁰ w prawo), do siadu prostego (wyprostuj i wysuń lewą nogę w przód), ramiona w bok i w dół, ręce oprzyj na ziemi obok siedzenia;

33. ramiona w przód, grzbiet i dwa skłony w przód, ręce się dotkną palcy nóg;

34. przewrót w tył do zaznaczonego stania na rękach;

35. powoli opust do skłonu podpartego w rozkroku;

36. tułów prostuj, ramiona w górę, łukiem bocznym, skłon w prawo w bok, unieś lewą nogę w bok (tułów, lewa noga i ramiona tworzą jedną linię);

37. tułów prostuj, rozkrok w lewo, ramiona łukiem okrężnym do środka — skłon w lewo w bok, unieś prawą nogę w bok (tułów, prawa noga i ramiona tworzą jedną linię);

38. ćwierć obrotu w lewo na palcach lewej nogi — waga na lewej — ram. w dół i w bok;

39. tułów prostuj, pół obrotu w prawo na lewej nodze — prawa noga w przód, poziomo ramiona w dół i łukiem przednim w górę, dłonie w przód;

40.wykrokiem prawej przerzut w przód do półprzysiadu — ramiona w górę, dłonie w przód.

41. powstań, postawa na stopach, ramiona łukiem okrężnym w przód w górę i w dół;

42. wytrzymaj.

Poręcze.

W środku poręczy z oparcia na ramionach: W tylnym zamachu wspieranie — w przednim zamachu pół obrotu w lewo równorącz — kołowrót

w tył do poziomki w podporze — wydźwig do stania na rękach — pół obrotu w lewo naprzemianrącz, odmach do oparcia na ramionach i przewrót do stania na rękach — ćwierć obrotu w lewo na prawej ręce do stania na rękach podchwytem na tylnej żerdzi— przechwyt naprzemianrącz na przednią żerdź nachwytem — zeskok rozkroczny.

Drążek.

Ze zwieszenia przodem dwuchwytem, lewa podchwytem: W tylnym zamachu wspieranie — przemach odboczny w prawo i przemach odwrotny w lewo z ćwierć obrotem w lewo na lewej ręce do podporu tyłem nachwytem — kołowrót w tył — spad do zwieszenia przewrotnego tyłem, przewlek do zwieszenia przewrotnego przodem — wspieranie wychwytem do stania na rękach — kołowrót olbrzymi w tył — przechwyt skrzyżny prawą podchwytem, odmach w tył — w przednim zamachu wspieranie z pół obrotem w lewo i odwrotka w prawo.

Koń.

Z postawy pobok, dochwyt za łęki: Z naskoku koło odboczne w lewo — koło odwrotne prawą z przechwytem prawą na przedni łęk — przemach odboczny w lewo i przechwyt lewą na kark — przemach odboczny w prawo — przemach odboczny w lewo i przemach odwrotny w prawo z ćwierć obrotem w prawo na prawej ręce do podporu tyłem na łękach — dwa koła odboczne w prawo — przemach okroczny prawą w tył — nożyce odboczne w lewo — nożyce odboczne w prawo — przemach okroczny lewą w tył — koło odboczne w prawo — koło odboczne w prawo z pół obrotem w lewo na prawej ręce do zeskoku tyłem do konia.

Kółka.

Ze zwieszenia przodem: Wydźwig przodem o plecach prostych do stania na rękach — powrót do podporu i kołowrót w tył do wagi w podporze przodem — spad do zwieszenia przewrotnego, wykręt w tył i w przednim zamachu wspieranie — kołowrót w przód o plecach prostych — spad do zwieszenia przewrotnego — zamach — wymyk przodem — spad do zwieszenia przewrotnego i przewrót rozkroczny w tył.

Koń wzdłuż.

Wysokość konia 130 cm. — mostka 10 cm.

Z rozbiegu odbiciem obunóż, dochwyt na kark, przeskok chyłkiem.

2. DLA KOBIET.

Ćwiczenia wolne zostaną ogłoszone w marcu 1937 r.

Równoważnia.

Wysokość kładki 125 cm. — szerokość 8 cm.

Z postawy pobok, dochwyt na kładkę: Z naskoku przemach okroczny prawą z ćwierć obrotem w lewo do siadu okrakiem, nogi wzniesione w przód, ręce przed sobą oparte na kładce — zamachem w tył, wyskok prawą do podporu leżąc przodem, wznieś lewą nogę w tył — skurcz lewą i wykrok do uniku prawą, ramiona w górę — powoli po-

wstań, z ćwierć obrotem w prawo na palcach lewej nogi, przysuń prawą do postawy na palcach — ramiona w bok, prawa łukiem dolnym — zwrot dłoni w górę i ramiona w górę — ćwierć obrotu w prawo na palcach prawej nogi, unik lewą i waga na prawej nodze, ramiona łukiem bocznym w tył — ramiona łukiem przednim w górę — prawe ramię łukiem przednim, w tył, lewe wytrzymaj — lewe ramię łukiem przednim w tył, prawe w górę — wyprost, wznieś lewą nogę w tył, prawe ramię w tył zewnątrz, lewe ramię w przód w górę zewnątrz lekko ugięte, patrz na lewą dłoń (przy ostatnim ułożeniu ramion, ręce się zamykają, przy czym palce środkowy z kciukiem się stykają, dłoń prawej ręki skierowana jest w przód, a lewej ręki pochylona do wewnątrz) — wykrok lewą na palce, ramiona w górę na zewnątrz, prawe ramię łukiem przednim — skłon w dół, przy czym ugnij prawą nogę, a głową dotknij lewego kolana, ramiona w tył — wyprost i skłon w tył, prawa noga ugięta, ramiona łukiem stycznym w górę, ugięte nad głową — wyprost, wykrok prawą, ramiona w bok — trzy czwarte obrotu w lewo, ramiona wytrzymaj — zwrot w górę i ramiona w górę — ćwierć obrotu w lewo na palcach lewej nogi, unik prawą i waga na lewej nodze, ramiona łukiem bocznym w tył — ramiona łukiem przednim w górę, lewe ramię łukiem przednim w tył, prawe wytrzymaj — prawe ramię, łukiem przednim w tył, lewe ramię w górę, wyprost, wznieś prawą nogę w tył — lewe ramię w tył zewnątrz — prawe ramię w górę zewnątrz, lekko ugięte, patrz na prawą dłoń — wykrok prawą na palce, ramiona w górę zewnątrz, lewe łukiem przednim — skłon w dół, ugnij lewą nogę, a głową dotknij kolana, ramiona w tył — wyprost i skłon w tył, lewa noga ugięta, ramiona łukiem stycznym w górę, ugięte nad głową — wyprost, wykrok lewą, ramiona w bok — trzy czwarte obrotu w prawo, ramiona wytrzymaj — ramiona w przód, ramiona w tył, półprzysiad i wyskok w górę z wymachem ramion w górę i złamaniem tułowia w przód.

Poręcze.

W środku poręczy z oparcia na ramionach: Zamachem przewrót w tył z ramianami w bok — wspieranie wychwytem — koło odwrotne prawą z pół obrotem w lewo naprzemianrącz nad lewą żerdzią — pośredni zamach — przemach odwrotny lewą na lewą żerdź — przemach okroczny prawą z ćwierć obrotem w prawo do podporu, leżąc przodem pobok — koło odwrotne prawą — zeskok odboczny w lewo.

Drążek.

Ze zwieszenia przodem, nachwytem: Zamachem wspieranie wychwytem — kołowrót w tył — podmykiem zamach — w przednim zamachu pół obrotu w lewo na lewej ręce do nachwytu prawą — w przednim zamachu pół obrotu w prawo na prawej ręce do nachwytu lewą — zamach w przód i w tył z przechwytem prawej w nachwyt — zeszkok w tylnym zamachu.

Przeskok przez konia.

Wysokość konia 120 cm. — mostka 10 cm.

Z rozbiegu odbiciem obunóż, przerzut w przód.

NAGRODA PRZECHODNIA GEN. JÓZEFA HALLERA.

Do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie

Dla upamiętnienia czynu II Brygady Legionów ofiarowuję, jako b. dowódca tej Brygady, nagrodę honorową przechodnią dla patroli sokolich, zgłoszonych do Marszu Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów bezpośrednio przez Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce, którego członkowie w liczbie kilku batalionów piechoty i 1-go pułku kawalerii tworzyli w roku 1914 podstawę tej Brygady.

Nagrodę zdobywa najlepszy ze zgłoszonych przez Związek Tow. Gimn. „Sokół“ patrol sokoli, według protokółu komisji sędziowskiej Marszu.

Nagroda zdobyta przechowywana jest w ciągu roku w tym Gnieździe, do którego należą członkowie zwycięskiego patrolu, zaś przed marszem następnym winna być w terminie i miejscu regulaminem marszu przewidzianym oddana do dyspozycji Komitetu organizacyjnego.

W razie trzykrotnego zdobycia przez patrole tego samego Gniazda nagroda przechodzi na własność Gniazda.

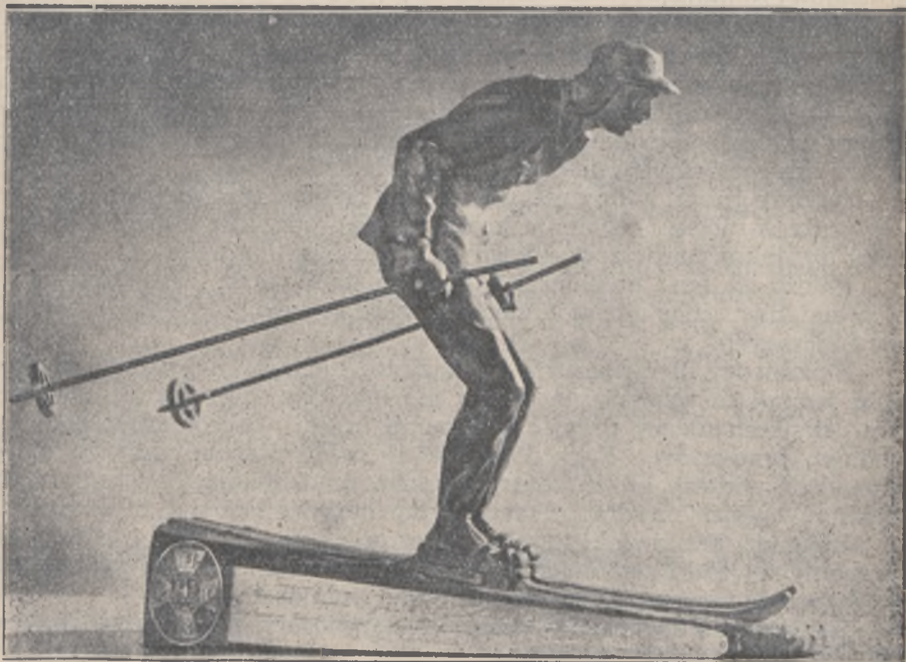
W wypadku, gdy do zwycięskiego patrolu należą członkowie kilku Gniazd z jednego Okręgu sokolego, nagrodę przechowuje się w Okręgu.

Wszelkie inne warunki ubiegania się patrolu o nagrodę określa regulamin Marszu zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów, ogłoszony przez Komitet organizacyjny Marszu pod przewodnictwem Dowódcy 11 dywizji piechoty.

W razie spornych kwestyj, wynikających z interpretacji niniejszego regulaminu, rozstrzyga Przewodnictwo Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

(—) JÓZEF HALLER.

Gorzuchowo, dnia 22. I. 1937 r.



Napis na tabliczce nagrody gen. broni Józefa Hallera:

„Gen. broni Józef Haller b. Dowódca II Brygady Legionów, b. Komendant Stałych Drużyn Sokolich 1912—1914 r., dla najlepszego patrolu Sokolego w Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów—Nagroda Przechodnia“.

DZIAŁ OGÓLNY

Przypomnienia zlotowe

Czeka nas w roku bieżącym zadanie poważne. Zwołany w piętnastą rocznicę powrotu Śląska do Macierzy Zlot musi się udać. Wymaga tego zarówno wielkie narodowe znaczenie tej rocznicy, jak powaga Sokolstwa, które winno na zlocie wykazać przed społeczeństwem sprawność organizacyjną, wyćwiczenie fizyczne swych członków, ich wyrobienie organizacyjne i społeczne, a także siłę liczebną Związku.

Powodzenie zlotu należy nietylko od starań śląskiego Komitetu Zlotowego i władz Związkowych, lecz — i to w głównej mierze — od pracy i zabiegów całego Sokolstwa, a w szczególności jego zasadniczych komórek organizacyjnych, t. j. *Gniazd.*

Muszą one zawczasu t. zn. już teraz pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu się do Zlotu, aby nie w ostatniej chwili, przed samym wyjazdem — improwizować swój udział w zlocie, a potem się dziwić i ubolewać, że udział Gniazda nie wypadł dodatnio ani pod względem liczebnym, ani pod względem organizacyjnym, jak np., umundurowanie członków.

Dzieli nas od zlotu zaledwie pięć miesięcy. — Jeżeli pominiemy przygotowanie ćwiczeń zlotowych, które powinny były być od roku już przynajmniej prowadzone i które, według opinji Naczelnictwa, są już w większości gniazd dość daleko posunięte — te pięć miesięcy jest to czas całkiem wystarczający na poczynienie wszelkich przygotowań do wyjazdu, lecz nie pozwalający na dalsze ich odkładanie.

Zarządy gniazd winny niezwłocznie przystąpić do obmyślenia udziału gniazda w zlocie i ustalenia kroków, jakie poczynić należy, aby ten udział był jaknajbardziej pod każdym względem udatny.

Należy zatem, przedewszystkiem, ustalić ilość członków, którzy pragnęliby wziąć udział w zlocie, zwracając uwagę głównie na członków ćwiczących.

Z pomiędzy nich uczestniczyć w zlocie chcieliby napewno wszyscy, wielu jednak ze względu na koszty nie mogłoby sobie na to pozwolić. Tym członkom należy przyjść z pomocą, przez — zgromadzenie odpowiednich funduszów. Przy dobrej woli każde nieomal gniazdo może zgromadzić większy lub mniejszy fundusz, umożliwiający niezamożnym członkom wyjazd na zlot. Trzeba tylko natychmiast o tym pomyśleć.

Również bez zwłoki trzeba porozumieć się ze swoim okręgiem o wspólny wyjazd i zamówienie wagonów, a nawet pociągu, gdyż w ten sposób będzie można uzyskać znaczne ulgi przejazdowe.

Zawczasu także należy pomyśleć o ubiorach ćwiczebnych i uroczystych druhów i druhen.

Członkowie ćwiczący na Zlocie muszą posiadać przepisowe ubiory ćwiczebne, jednolite w całym Związku. Już teraz należy sprawdzić stan tych ubiorów i doprowadzić je do stanu przepisowego, a dobrze pomyśleć nawet o elegancji. Masy ćwiczących, występujące

na boisku w jednolitych ubiorach, sprawiają zawsze na widzach duże wrażenie.

Nie każde gniazdo może wystawić (niestety!) ćwiczących, ale każde może zdobyć się na sztandar, jeśli go jeszcze nie posiada. Nie powinno w Katowicach być gniazda bez sztandaru, tego symbolu łączącego członków w jedną moralną całość, i tego znaku, odróżniającego Sokolstwo na zewnątrz.

Niech las sztandarów na zlocie zachwyci i porwie wszystkich, ale natychmiast trzeba się zakrzątnąć koło nabycia sztandaru.

Nie należy równie odkładać sprawy umieszczenia się w Katowicach. Bądź co bądź będą to trzy dni pobytu, to znaczy gniazda które przyjadą np. dn. 25.VI na zlot, przebędą w Katowicach cztery noce, a może i pięć, jeśli wyjadą dopiero dn. 30.VI. Zawczasu więc trzeba pomyśleć o kwaterach. Dobra kwatera to połowa dobrego samopoczucia, to zdolność do większych wysiłków, to miłe wspomnienie ze zlotu, to zachęta do wyjazdu na inne zloty. Które gniazdo może, powinnoby wysłać na miejsce kwatermistrza, a że tak mogą postąpić tylko bliższe gniazda, inne muszą listownie porozumieć się z Kierownictwem Zlotu w tej sprawie, ale nie powinny tego zaniedbać. Najlepiej zajmą się temi sprawami Zarządy Okręgów, ale trzeba je pobudzać ze strony gniazd.

W związku z kwaterami stoi kwestja wyżywienia i t. p., wszystko zaś związane jest z kosztami. Należy więc z jednej strony zbierać fundusze przez Zarząd gniazda, z drugiej — zachęcać druhny i druhów do składania co miesiąc kilku złotych na cele wyjazdu.

Zarządy gniazd mają pamiętać, że obowiązkiem ich jest wpłacić podatek zlotowy Związkowi, po 4 zł. od członka. Żadne stękania, rozpaczania,biadanie i załamywanie rąk tu nie pomoże. Zarządy muszą wydobyć te pieniądze i zapłacić. Oczywiście, płacić będą członkowie. Należy tylko zaznajomić ich ze sprawą i zorganizować zbiórkę.

Niemałą równie sprawą będzie przygotować wszystkich wyjeżdżających do Katowic organizacyjnie. Przypomnieć im, np., rozporządzenia władz Sokolich o wstrzemięźliwości od alkoholu na Zjazdach, o zachowaniu się w miejscach publicznych, o oddawaniu honorów, o pozdrawianiu się wzajemnem, o unikaniu sporów i waśni, o karności organizacyjnej, o posłuszeństwie władzom sokolim, słowem trzeba wdrożyć szeregi w dobre obyczaje sokole, towarzyskie, kulturalne...

Roboty jest więc moc, i akurat jest czas zabrać się, do niej! Więc, Zarządy, Druhowie i Druhny, do pracy!

M. T.

Przysposobienie wojskowe a Sokół

Mówi się od szeregu lat w Polsce o przysposobieniu wojskowym, nawet realizuje się je przez niektóre organizacje społeczne, najwięcej atoli działa w tym kierunku sama armia, obejmująca w związkach społ. i szkole komendę tej pracy. Zajmował się tą dziedziną przez długie lata Sokół, któremu odebrano ten mandat z powodów, których tutaj poruszać nie myślę, bo nie należy to w tej chwili do rzeczy. Obecnie,

kiedy władze wojskowe powierzają Sokolstwu prowadzenie i tego odcinka obrony, czas, aby sobie jasno zdać sprawę, co i jak w tej bezwzględnie ważnej akcji zdziałać należy, jak Sokolstwo rozumie P. W.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że przysp. wojsk. to nie jest wojsko, a tylko przysposobienie do niego, a zatem nie zrobią tego podoficerowie, ani też główną jego treścią nie może być musztra i władanie karabinem. Natomiast przysposobić kogoś do wojska będzie znaczyć dać mu dyspozycję duchową i fizyczną do stania się pełnym żołnierzem. Pod dyspozycją duchową będziemy rozumieli cały szereg warunków ułatwiających młodzieńcowi jasne zrozumienie celu służby wojskowej, a głównie jej obywatelskiej wartości — pod dyspozycją fizyczną możność podołania trudom.

Musi zrozumieć zarówno przysposabiany, jak i jego rodzice, że służba wojskowa nie jest zabawką, ale koniecznością państwową dla utrzymania niepodległości własnego narodu. Za wiele jednak słyszy dzisiejszy obywatel i stary i młody o rozbrojeniu, o utrzymaniu pokoju i o tym podobnych tematach, zwracających swe ostrze mniej lub więcej wyraźnie przeciwko armii. Pogłoski te wytwarzają nastrój tak dalece pokojowy, że nie chce się myśleć o nauce wojskowej, bo przecież rzecz niepotrzebna, nie zasługuje na poparcie. Usuwa się zaś spod uwagi ten fakt, że im głośniej mówi się o rozbrojeniu, tym gorliwiej przygotowuje się dozbrojenie, a raczej, że te właśnie państwa, które najgłośniej zapewniają o swoich pokojowych zamiarach, wstawiają największe sumy w budżet wojskowy. Trzeba nauczyć społeczeństwo polskie rozumieć ten język dyplomatyczno-polityczny i to jest pierwszym zadaniem pracy nad przysposobieniem wojskowym, tak samo ważnym, jak nauka czytania i pisania. Jest to zatem walka z analfabetyzmem obywatelskim. Trzeba uzmysłowić dalej społeczeństwu, że Polska zarówno ze względu na swe otwarte granice, jak i na odwieczne apetyty naszych sąsiadów nie może się ostać bez zbrojnej gotowości, że ona tylko zapewnia Polsce byt polityczny, że zatem Polska musi być militarna.

Ostatnia wojna — jak zresztą każda — wykazuje, że za armią czynną, względnie frontową, musi działać armia obywatelska; żołnierz musi być ubrany i syty, musi mieć broń i amunicję, której dostarcza owo wielkie źródło: podatek obywateli. Nie jest jednak obojętne, czy ten podatek płynie ochotnie w zrozumieniu potrzeb, czy jest wymuszony nawet represjami, za tym bowiem kryje się stosunek społeczeństwa do wojska, a ten wytwarza w żołnierzu entuzjazm lub gorycz. Wszystko to, co mówi się o moralnej postawie wojska, jest w prostej linii wynikiem ustosunkowania się społeczeństwa. O całe społeczeństwo musi nam chodzić jeszcze bardziej, gdy zwrócimy uwagę na zapowiedź sposobu prowadzenia najbliższej wojny. Twierdzą fachowcy, że do wojny musi stanąć wszystko, co żyje, a więc cały naród — będzie to zatem jedna wielka armia, wykonująca tylko rozmaite zadania, skoordynowana dla jednego celu. Aby ta wielka armia przedstawiała pozytywną wartość, musi się przez uświadomienie pogłębić patriotyzm społeczeństwa, a specjalnie młodzieży.

Obydwa omówione punkty wskazują, że P. W. to nie jest tylko sprawa przedpoborowych, gdyż w czasie wojny wojskiem będzie ca-

ły naród, że zatem ramy P. W. muszą być rozszerzone, ale jeszcze bardziej narzucają w programie akcji P. W. wysunięcie potrzeby wzbudzenia w społeczeństwie godności narodowej, która rodzi w duszach mas odwagę w działaniu, odwagę będącą nie czym innym, jak psychiczną przewagą nad wrogiem.

Wreszcie do dyspozycji duchowej należy jeszcze wszczepianie karności — ale karności dostosowanej do duszy polskiej, a więc nie ślepego posłuszeństwa, lecz wynikającej ze zrozumienia i dobrej woli kierowanego. Tę musi się rozwijać od najmłodszych lat, więc w programie P. W. dla przedpoborowych powinno krzewienie karności zająć wyraźne miejsce.

Zarówno jednak patriotyzm, jak odwaga, jak wreszcie i karność zależna jest od ogólnych warunków w narodzie, a rodzić się muszą ze świadomości, że naród jest całością i w całości odpowiedzialnym za wszelkie czyny, a zatem także za całą swą historyczną przyszłość.

Dyspozycją fizyczną nazwać musimy sprawność cielesną, zdobytą przez wychowawczą gimnastykę. Materiał na żołnierza bez zdrowia jest zawsze nic niewarty, a jeśli oprzemy się na statystyce podanej przez prof. Piaseckiego i uprzytomnimy sobie fakty, że przed kilku laty co 8-my Czechosłowak, co 11-ty Niemiec, a zaledwie 120-ty Polak był wówczas zorganizowanym i stale ćwiczącym gimnastykiem czy sportowcem, to zrozumiemy, jak wiele musimy odrobić, by zrównać się z sąsiadami i jak racjonalnie postawiona jest sprawa P. W. przez wojskowość w oddaniu tej pracy Sokołowi, gdyż w Sokole musi każdy młodzieniec uprawiać racjonalną i wychowawczą gimnastykę. Pozwolimy sobie nawet stwierdzić, że w fizycznym programie P. W. 80% ważności trzeba przyznać w. f., a dopiero 20% na musztrę i ćwiczenia wojskowe. Sokolstwo, podejmujące się pracy nad P. W. będzie zatem w większej mierze uwzględniało ćwiczenia gimnastyczne przez to, że rozszerzy tok lekcyjny, uwzględniając w szerszym zakresie gimnastykę przyrządową, jako wyrabiającą obok mięśni — odwagę i karność.

Poza merytoryczną stroną, musimy jeszcze zwrócić uwagę na formalną, tj. na mundur i długość okresu przygotowawczego. Zamiary, aby P. W. w Sokole występowało w mundurach Strzelca, nie powiodą się, gdyż jakkolwiek dla istoty P. W. mundur jest sprawą drugorzędną, to jednak trzeba niestety stwierdzić, że młodzież nie garnie się ze zbytnim zapałem do samego P. W. — ona ma pęd do organizacji samej, a skoro popęd serca pchnął chłopca czy dziewczynę do Sokoła, to nie można poniżać organizacji, jako wyniku zamiłowania, gdyż za poniżeniem wartości Sokoła pójdzie i zobojętnienie dla samej pracy P. W., a tylko zapał dla wybranej przez młodzież organizacji może ją (tj. młodzież) pozyskać do rzeczy samej, tj. do P. W. Organizacja przecież jest szerszym zespołem, w której jednostka uczy się i spełnia to, co ma kiedyś spełniać w większej całości, jaką jest naród — wybór zatem musi być uszanowany i pozostawiony w zupełności zainteresowanej jednostce, a zatem i mundur jako znak zewnętrzny organizacji musi być pozostawiony.

Dalej zdajmy sobie sprawę z okresu czasu przygotowawczego.

Dwa lata może wystarczyć dla wprawy fizycznej, dla opanowania wiadomości wojskowych, wskazanych w programie, nigdy jednak nie starczy na wychowanie obywatelskie. Wszak w młodzieńcu musi się niszczyć przesądy, musi się go rozkochać w militaryźmie, musi mu się dać głęboką podstawę ideową do dobrowolnej przecież pracy w P. W., musi się więc rozpocząć przygotowania o wiele wcześniej i prowadzić je lat kilka, a zatem musi młodzież mieć dozwolony wstęp na sale sokole. Bez tego może dać P. W. przeszkolenie rekruckie, dać pewną sumę obywatelskich wiadomości — nie będzie w tym jednak duszy i głębszego życia, jak to chce Sokół przeprowadzić przysposobienie wojskowe.

Oto główne wytyczne Sokolstwa, którego rozwinięcie i dopełnienie wskaże praktyka, ale pod tym kątem musimy patrzeć na całość, przystępując do prowadzenia przysposobienia wojskowego.

(Artykuł powyższy wzięty jest z „Sokoła Małopolskiego“, styczeń. 1937).

Trzeci Sport-Fest w Katowicach

Niemcy w Polsce na polu sportu i gimnastyki okazują ruchliwość i tężyznę, która jest im wielką pomocą w utrzymaniu niemieckości. Z tego powodu, w obawie, ażeby tow. turnerów i kluby nie szły luzem, coby mogło przyśpieszyć ich zanikanie i zamarcie, utworzono na Górnym Śląsku „Deutscher Kulturbund in Polnisch Oberchlesien“, a w celu przekonania się o sile i rozwoju poszczególnych towarzystw i klubów urządzono zjazd w dniu 19 i 20 września 1936 r. na stadionie w Muchowcu.

W niedzielę dnia 20 września 1936 r. o godz. 8-mej odbyło się uroczyste otwarcie „festu“ i wciągnięcie chorągwi; na jeden maszt sztandarów państwa polskiego, na drugi chorągwi państwa niemieckiego ze swastyką.

Drugą chorągiew wciągnięto z powodu obecności konsula niemieckiego i zaproszonych piłkarzy tow. piłki nożnej „Gutsmuts“ z Drezna.

W zawodach brało udział trzynaście towarzystw i klubów z Pszczyny, Katowic, Siemianowic, Bielska, Chorzowa, Rybnika, Tarnowskich Gór, Lipin, Lublińca.

Oprócz „vereinów“ z Górnego Śląska brali udział turnerzy z Poznania, Pomorza, Warszawy i Łodzi. Na mecz piłki nożnej z I. Fussball Clubem Katowice przyjechał z Drezna „Sportverein Gutsmuts“.

Program zawodów był bardzo obszerny. zdaje się. wszystkich działów z powodu krótkiego dnia niedokonczono. Zawodników było bardzo wielu, widziałem np. nr. 229. Wyniki średnie, choć przyznaję, że przy pilności niemców, co leży w ich naturze, mogą one stać się bardzo poważne i dla orientacji podaję najlepsze wyniki, choć przyznać muszę, że cała drużyna turnerów i turnerek, jak i lekkoatletów była średniej wysokości, w mięśnie muskularna i wygimnastykowana. Biedy na twarzach nie było widać. W każdym razie nie byli to „Sontagsturnerzy“.

Mężczyźni osiągnęli w konkurencjach: bieg 100 m. — 11,1 sek., skok o tyczce — 3,10 m., trójskok — 12,53 m, rzut kulą — 12,51 m., skok wdal — 6,56 m., bieg 200 m. — 23,2 sek., 400 m. 54,3 sek., 800 m., — 2;17,2 sek, rzut dyskiem — 39,39 m., rzut piłką uszatą — 58,32 m., skok wzwyż — 1,66 m., w sztafecie 10 × 100 m. zwyciężył Turnverein „Vorwats“ Katowice, rzut oszczepem — 46,92 b., bieg 5.000 m. — 16,54,62 sek.

Kobiety: 100 m 13,7 sek., skok w dal 4,21, skok w zwyż 1,35 m, rzut kulą 9,50 m., rzut oszczepem 23,46 m., rzut dyskiem 27,85 m., bieg 60 m. 8,7 sek., sztafeta 4 × 100 m. 57,9 sek. Oprócz tego był dla mężczyzn siedmiobój Klasa I. 117 punktów; Klasa II. 118 pkt.; siedmiobój dla kobiet Klasa I. 116 pkt. Klasa II. 114 pkt. Siedmiobój obejmował trzy przyrządy, ćwiczenia wolne i 3 ćwiczenia z lekkoatletyki.

W sobotę dnia 19 września 1936 r.

wieczorem, o godzinie 8-ej urządzono wieczornicę; nie jakąś zaraz „akademię", ale zwyczajnie Deutscher Abend in der früher Reichshalle.

Sala była przepełniona. Były obecne szczytowe osoby z „Kulturbundu", z turnerstwa i sportu w Polsce, no, i niemiecki konsul z Katowic. Sala nie miała wiele dekoracji, ale zato poważne napisy wiele dawały do myślenia, choć przyznaję, trzymano się w granicach państwowości polskiej, zaś na zaproszeniach wydrukowano piękne zdania ojca turnerstwa, Ludwika Jahna, z czasów, kiedy w Prusach turnerów za ćwiczenia gimnastyczne prześladowano, a ojciec Jahn przebywał w więzieniu pruskim za uprawianie i głoszenie zasad o wychowaniu fizycznem.

Ciekawa to karta z historii turnerstwa, którą radziłbym dla wiadomości przeczytać.

Były także wydrukowane „festliedery" jak „Erneuter Schwur" i „Wann wir schreiten", te pieśni wszyscy obecni w czasie pauzy (ale chyba wedle programu) śpiewali.

Wieczornica była urozmaicona. Oprócz śpiewu doskonałego męskiego chóru z Katowic, były piękne ćwiczenia gimnastyczne, jak ćwiczenia wolne bez obciążenia rąk i z obciążeniem (laską); ćwiczenia na poręczy i „Kunstturnen" na drążku.

Ktokolwiek chciałby widzieć, jak wyglądają i jakie mają znaczenie, powinien był być na wieczornicy turnerów.

„Königsgrenadiermarsch" zakończył uroczystość „Deutscher Abend" turnerstwa. Zebranych na sali cechowała zaduma, powaga i świadomość, że czują i myślą po niemiecku.

W niedzielę (20.9.36) o godz. 8-mej rozpoczęto uroczystość pieśnią nabożną i odegraniem dziarskiego staropruskiego marsza. Publiczności niemieckiej było i w sobotę i dopołudnia w niedzielę na tysiące. Na popisie popołudniowym było conajmniej 30.000 niemców i po niemiecku niestety myślących górnoślązaków. Takich tłumów ludności rzadko zdarza się widzieć.

Program popołudniowy był bardzo obfity i urozmaicony, a dla fachowców wielce interesujący.

Wiadomo, że naród niemiecki pracę swą na każdym polu udoskonala. Zrobiono wielkie zmiany w życiu narodu niemieckiego i zaprowadzono reformy i w turnerstwie na korzyść turnerstwa i turnerów. Przeglądając pamiętnik z ostatniego zjazdu turnerstwa w Stuttgardzie z roku 1933 zauważyłem, że popisy turnerstwa ogólnego w Stuttgardzie wiele się przyczyniły do rozwoju turnerstwa w Polsce, ale spostrzegłem także i wielką zmianę w uprawianiu ćwiczeń gimnastycznych.

Szkoda, że przy tak krótkim dniu nie zdołano przeprowadzić wszystkich numerów programu. Punktualnie o 3,15 popołudniu nastąpił marsz wszystkich turnerów i turnerek przy dźwiękach raźnego marsza. Turnerzy i turnerki byli w ubiorach ćwiczebnych. W pochodzie było wszystkich conajmniej około 1.000 turnerów i 600 turnerek z obwodu II. Niesiono również i chorągwie z oznaką turnerstwa. Udział w pochodzie brały również liczne delegacje i zastępy turnerów z poznańskiego, Pomorza, Warszawy i bardzo wielu z miasta Łodzi. Maszerowały w pochodzie także rozmaite kluby, jak piłki nożnej, kolarze, wioślarze i inni z Poznania, Warszawy i Bydgoszczy. Dzieci szkolnych w pochodzie nie było.

Pochód był malowniczy i przedstawiał wszystkie rodzaje sportu i ćwiczeń fizycznych. Siedzące i stojące tłumy o duchu i przekonaniach niemieckich pozdrawiały maszerujących na sposób wszechniemiecki wyciągnięciem prawej ręki naprzód. Nastrój był uroczysty i bardzo poważny. Zachowanie się publiczności było wzorowe, przyzwoite i pełne dumy.

W pochodzie brano udział tylko w ubiorach ćwiczących i sportowych. Po zakończeniu pochodu wokoło boiska nastąpiły t. zw. ćwiczenia wolne wspólne. Kiedyś, nazywano te ćwiczenia „freiübungen" obecnie nazywają je Niemcy „Allgemeine Körperschule". W tym dziale zaszła wielka zmiana i to na dobro ogólnych popisów.

Wszyscy turnerzy i turnerki wykonywali wspólnie te same ćwiczenia w takt muzyki (polki). Ćwiczenia były proste i łatwe do zapamiętania a pomimo to interesujące i piękne. Nie potrzebuję dodawać, że wykonanie było doskonałe. Przez takie ćwiczenia umożliwia się każdemu, bez wielkich trudów pamięciowych branie udziału w ogólnych ćwiczeniach. Przez to osiąga się, że w ćwiczeniach biorą udział masy, a widzowie odnoszą doskonałe wrażenie. To powinnoby się stosować i w Sokole.

Potem nastąpiły ćwiczenia jedną maczugą licznego zastępu kobiet. Układ

ćwiczeń był interesujący. Było to przerzucanie maczugi z jednej ręki do drugiej, toczenie najrozmaitszych kół w połączeniu z ruchami nóg, tułowia. (Takt walca). Wykonanie równe, toczenie kół, ruchy nóg jednolite. Ćwiczenia wypadły bardzo pięknie.

Nastąpił taniec ludowy turnerek, a było ich około 350. Ażeby lepiej tę „ludowość“ nacechować, przygrywano do tańca na ręcznej harmonijce przed megafonem, przez co muzyka była głośna. Turnerki były poubierane w długie szaty białe z krótkimi rękawami, staniki zaś były najrozmaitszego koloru. Obraz był wspaniały, wyglądało to, jak łąka pokryta najrozmaitszemi kwiatami. Wykonanie było nienaganne. Ruchy proste a piękne. Całość wzorowa.

Ćwiczenia t. zw. „Laufspiele“ polegały na tem, że utworzono 3 czwórkowe kolumny. Pół kolumny tworzyli turnerzy a drugą połowę turnerki. W takt szybkiej muzyki zaczęto biegi mimochodem. Tempo było rozmaite, ale również i ruchy nóg były rozmaite i przystosowane do taktu muzyki. Wyglądało to ciekawie i jako coś nowego. Wykonanie bez zarzutu. Oczywiście były też pewne zmiany ruchu ramion.

Ćwiczenia na trzech koniach poprzek z łękami, rozmaite skoki i woltyże dwuch zastępów turnerów i jednego turnerek równocześnie. Dobór ćwiczeń rozmaity, wykonanie równe i dobre.

„Tummeln“ był to obraz licznych zastępów turnerów i turnerek rozstawionych na całym boisku. Każdy zastęp robił to, co chciał. Obraz uprawiających ćwiczenia był w całości dobry.

Jako ostatni występ przy reflektorze był taniec z chorągwiami dość licznego zastępu tancerek. Ćwiczenia, a raczej taniec z chorągwiami wzięto z popisowych ćwiczeń na zjeździe w Stuttgardzie. Ćwiczenia-taniec nie był dla śląskiej publiczności interesujący, choć wykonanie było dokładne. Tańce z chorągwiami są uprawiane w południowych Niemczech. Tłumy ludności śląskiej o duchu niemieckim opuszczały wzorowo i spokojnie stadion niemiecki, pokrzepione na duchu i utrwalone w przekonaniu, że niemieckość w Polsce jest siłą, potęgą, opartą o potęgę militarną państwa niemieckiego.



Z XV-lecia Gniazda Warszawa-Czerniaków.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa a Sokolstwo

Gdy po kilku godzinach narad, Komisja nadawcza Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej uchwaliła w dniu 23. I. 1937 r. nadać to najwyższe odznaczenie w sporcie polskim Jadwidze Wajsównie, zapewne nikomu z sędziów nie przyszło na myśl, że jest to jednocześnie wyrażenie najwyższego uznania dla pracy Sokolstwa.

Jadwiga Wajsówna bowiem wychowała się w Sokole; na sali Gniazda zdobywała zaprawę i przygotowywała się do swoich zwycięstw; w Gnieździe hartowała się moralnie; do Sokoła jest przywiązana tak seerdecznie, że bardzo stanowczo zaprotestowała przeciw posądzeniu jej o opuszczenie szeregów Sokoła dla zdobycia pracy przez przyjęcie barw jednego z klubów sportowych.

Jadwiga Wajsówna jest wychowanicą Sokoła, na jej wielką nagrodę złożyły się tedy przede wszystkim jej wielkie uzdolnienia sportowe, oczywiście; jej ambicja i jej wytrwałość, ale obok tego niemałe znaczenie miało to środowisko sokole, w którym wyrastała, najpierw jako sokolica, a potem dopiero — jako sportsmenka, dlatego ocena Wajsówny jest zarazem oceną pracy i ducha Sokoła, a Wielka nagroda dla sokolicy Wajsówny — świadectwem o Sokole, tembardziej, że i druga sokolica Walasiewiczówna w r. 1933 również zdobyła tę samą wielką nagrodę.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa została ufundowana przez Urząd Wychowania Fizycznego; nagrodą jest piękna rzeźba dłuta A. Karnego: „Dziewczyna ze skakanką“.

Celem tej nagrody jest zaszczytne wyróżnienie najbardziej wybitnego a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego, indywidualnego lub zespołowego. Sporty motorowe i konne są wykluczone z nagrody.

Nagroda jest przechodnia i staje się własnością zdobywcy po dwukrotnym jej zdobyciu w odstępach czasu nie dłuższych, niż 3 lata lub po trzykrotnym zdobyciu niezależnie od długości przerw.

Zdobywcą WHNS może być każdy(a) nieskazitelnej prawości obywatel(lka) R. P., który(a) będąc sportowcem zrzeszonym w związku należącym do ZPZS, amatorem, wypełni warunki przewidziane statutem.

Warunkiem zdobycia WHNS jest dokonanie w ciągu danego roku kalendarzowego najbardziej wybitnego a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego.

Do zaszczytnej nagrody zgłoszeni byli następujący kandydaci: Wajsówna (l. atletyka), Jędrzejowska (tenis), Kurkowska-Spychajowa (łucznictwo), Chmielewski (pięściarstwo), Kiszkorno (strzelectwo), Kalbarczyk (łyżwiarstwo) oraz drużyna koszykówki, która brała udział w igrzyskach olimpijskich.

Uzasadnienie Komisji Nadawczej WHNS jest ponad wszelki wy-

raz zaszczytne dla Wajsówny, a szczególniej punkt 7 tego uzasadnienia jest dla niej i dla nas Sokołów bardzo znamienny: w słowach Komisji, obserwującej z zewnątrz zachowanie się naszej zawodniczki, odbiły się moralne nakazy i wymagania sokole: karność, ofiarność, ambicja, pogoda ducha.

Uzasadnienie całe brzmi:

1) na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, Jadwiga Wajsówna zdobyła drugie miejsce w rzucie dyskiem, staczając równorzędną walkę o tytuł mistrzowski z rekordzistką świata, której uległa jednym tylko rzutem, przewyższając ją natomiast rzutami pozostałymi, a zatym równością formy;

2) wykazała bezwzględną wyższość nad wszystkimi pozostałymi dyskobolkami świata;

3) dzięki sumiennej zaprawie, sile woli doprowadziła, mimo trudnych warunków, swą formę w decydującym momencie do najwyższego poziomu;

4) należała do najwszechstronniejszych naszych lekkoatletek;

5) poprawiła znacznie rekord polski w rzucie dyskiem;

6) wybitnie rozsławiła imię sportu polskiego zagranicą;

7) podczas całej swej dotychczasowej działalności sportowej odznaczała się karnością, ofiarnością, ambicją i niczem niezmąconą pogodą, stwarzając szlachetny typ wzorowego sportowca.

Szlachetny typ wzorowego sportowca — mówi orzeczenie o naszej Sokolicy, która była jednak najpierw obywatelką i patriotką, była członkinią wielkiego towarzystwa, mającego w Polsce tradycję, opierającego się na zasadach chrześcijańskich i narodowych, wysuwającego rację państwową na plan pierwszy w swych zabiegach i wysiłkach, a potem dopiero — stała się mistrzynią sportową.

I takie właśnie powinno być naturalne następstwo wysiłków: najpierw moralny, a potem fizyczny.

Jadwiga Wajsówna, urodzona w Pabjanicach, liczy obecnie 24 lata. Pochodzi z rodziny na wskroś narodowej.

Po raz pierwszy na boisku występuje Wajsówna w roku 1930 i już w jesieni tego roku wygrywa w dysku na zawodach międzypaństwowych w Pradze. W następnym roku bije rekord światowy Konopackiej i poprawia swój własny rekord. W roku olimpijskim 1932, Wajsówna jest u szczytu formy i uzyskuje na wiosnę 43,08 m. W Los Angeles ma trzecie miejsce za Amerykankami Copeland i Osborn.

Zdobywa mistrzostwo świata w Londynie wynikiem rekordowym 43,79 m. Rekord ten poprawia w Brukseli w drodze powrotnej z Londynu na 44,19 m. Za to otrzymuje w roku 1934 po raz pierwszy Wielką Honorową Nagrodę Sportową.

Wajsówna więc już poraz drugi zdobyła swoją nagrodę; poraz pierwszy było to w r. 1934, wobec tego nagroda przechodzi obecnie na jej własność.

Decyzja komisji nadawczej, przyznająca WHNS Wajsównie była zupełnie nieoczekiwana. Ogólnie spodziewano się rozgrywki pomiędzy

Jędrzejowską, szóstą rakietą świata, Kurkowską-Spychajową, rekordzistką świata w łucznictwie. W grę wchodzili również Kiszkurno, zdobywca trzeciego miejsca i bronzowego medalu olimpijskiego w strzelaniu.

Po raz pierwszy WHNS przyznano w 1927 r. Konopackiej-Matuszewskiej, lekkoatletce. Ona też zdobyła nagrodę w 1928 r. W następnym roku WHNS przypadła w udziale znów lekkoatlecie, Petkiewiczowi. W 1930 r. zdobyli ją wioślarze Budzyński i Mikołajczyk, w 1931 r. lekkoatleta Kusociński, w 1932 r. i w 1933 znów lekkoatletka, Walasiewiczówna, a w 1934 r. Wajsówna, w 1935 r. wioślarz Verey, wreszcie znowu Wajsówna.

Powinniśmy być dumni z naszej Wajsówny. Okryła chwałą nie tylko siebie, ale i nas wszystkich, a oprócz tego stwierdziła, że metody Sokoła, jej organizacji macierzystej, że sokole metody wychowania sportowego są celowe, i że prócz tego organizacja ta daje wychowanie wewnętrzne, którego owocem jest karność, ofiarność, ambicja i pogoda.

W czasach dzisiejszych, gdy wychowanie fizyczne w Polsce poszukuje gorączkowo dróg dla siebie, to zwycięstwo Wajsówny będzie jeszcze jedną zachętą do zbadania dróg, po których Sokolstwo z wielkim pożytkiem dla Polski od lat 70 idzie; jest więc to zwycięstwo Wajsówny wielką zasługą wobec całego Sokolstwa i przyszłości wychowania fizycznego w Polsce.

Dla tych wszystkich racji — wznieśmy ku czci naszej laureatki — gromkie Czołem!

Ignacy Kozielewski.



Z zawodów Śląsk — Mazowsze w Łodzi.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA KRAKOWSKA

Nowy Sącz. W zawodach dzielnicowych, które się odbyły w Krakowie dnia 29 i 30 sierpnia b. r., reprezentanci naszego gniazda uzyskali I miejsce w grach sportowych (siatkówka żeńska i męska i koszykówka męska) i I miejsce w lekkiejatletyce (dh Bandurski 100 m. 11,2; dh Schreiner skok w dal 5.90; dh Hoffman oszczep 47.99, dh Schmidt dysk 35.80, kula 12.35).

Referat na temat nowej pisowni wygłosił dnia 16 i 22 września dh Antoni Sitek, abs. uniw. Zainteresowanie duże.

W 5-boju lekkoatletycznym o mistrzostwo nowosądeckiego Podokręgu K.O.Z.L.A. dnia 27.IX b. r. I miejsce zdobył dh Hoffman.

Dnia 17.X. odbył się w sali reprezentacyjnej jesienny dancing, urządzony staraniem Sekcji Gimn.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Świetlicy na rok 1936 zakończony 27.X. rozdaniem nagród dał następujący wynik: I miejsce z druhen zdobyła dhna Szkaradkówna, z druhów — dh Świerzb w grze mieszanej para: dhna Królówna i dh Tobiasz Józef.

Mecz towarzyski w siatkówkę i koszykówkę ze Studenckim Klubem Sportowym „Beskid", urządzony dnia 25.X. na własnym boisku (obok sokolni) przyniósł naszym drużynom zwycięstwo w obu konkurencjach.

Referat p. t. „Historia Sokolstwa", wygłoszony przez dha prof. Golachowskiego Kazimierza dnia 17 listopada w świetlicy naszej sokolni, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Prelegent omówił historię sokolstwa w ogóle, historię sokolstwa polskiego w szczególności i wymienił ważniejsze momenty w rozwoju naszego, od 49 lat istniejącego gniazda.

W rocznicę powstania listopadowego odprawione zostało staraniem gniazda nabożeństwo żałobne za powstańców 1830/31 r. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika powstańców na cmentarzu miejskim, w którym gniazdo nasze wzięło udział oficjalny.

Inauguracyjny mecz hokejowy rozegrała nasza drużyna z drużyną S.K.S. Jaworzyna (Krynica) na lodowisku Miejskiego Komitetu P.W. i W.F. dnia 13 grudnia b. r. Goście zdobyli w pierwszej tercji 2 bramki, których niestety z powodu lokalnych warunków (odwilż) nie można było wyrównać.

Ant. Sitek

DZIELNICA ŚLĄSKA

Katowice Załęże-Hałda. Sprawozdanie z Walnego Zebrania Gniazda. Odbyło się w dniu 6.I. b. r. przy udziale 52 dhów i dhen i dha prezesa Wiktora Sławińskiego.

Protokuł z ostatniego W. zebrania odczytał dh sekretarz W. Poloczek. Po zdaniu sprawozdań przez członków Zarządu zgłosił dh Nieszporek imieniem Komisji Rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutorium, który przyjęto jednogłośnie.

Z kolei przystąpiono do wyboru $^{1}/_{3}$ części ustępującego Zarządu, do którego zostali wybrani dhowie: Ryszard Nieszporek (sekretarz), Fr. Richter (zast. sekr.) i ponownie dhowie Brunon Kudała (skarbnik) i Gotfryd Patalong (gospodarz), reszta członków Zarządu bez zmian.

Gniazdo liczy z dniem 1.I.37 r. 114 dhów i dhen, 16 młodzieży męskiej i 10 żeńskiej, oraz posiada 45 P. O. S.

Gniazdo brało udział w Zlocie Okręgu VI w Imielinie, oraz w doraźnych zlotach Okręgu II-go w Załężu i w Bogucicach, jak również we wszystkich uroczystościach narodowych i miejscowych.

Akcję oświatową prowadzono; wygłaszano referaty na zebraniach miesięcznych, oraz na wieczornicy kościuszkowskiej.

Saldo kasowe Gniazda końcem roku Zł. 288,78, na fundusz zlotowy wpłacono dotychczas dwie raty, w roku bieżącym resztę, prenumeratę za organ związkowy (2 egz.) wpłacono z góry za

rok 1937, taksamo za organ „Sokół na Śląsku“.

Kępno—Walne Zgromadzenie Gniazda odbyło się 13.I.37. Rozpoczęto je marszem zespołu sokolej muzyki. Obecnych osób 140.

Zagajenia dokonał prezes Tow. dh Tomczak Jan, witając przedstawicieli okręgu w osobach dh prezesa okr. mec. Zakrzewskiego, wiceprezeski druhny apt. Karłowskiej i przedstawicielki okr. wydziału sokolic druhny mec. Zakrzewskiej, dalej druhów członków honorowych obecnych na Walnem Zgromadzeniu dh burm. Kokocińskiego, dh Dr. Kasprzaka, dh. mgr. Karłowskiego i dh Dembeckiego. Pamięć ś. p. dh Tomasza Godziny seniora uczczono przez powstanie z miejsc.

Ze sprawozdań wynika, że organizacja posiada 3 autonomiczne sekcje poza Naczelnictwem i oddziałami.

Sekcja Piłki Nożnej weszła w tym roku do rozgrywek o wejście do kl. A. Sekcja Bokserska i Ping-Pongowa urządziły różne imprezy. Sekcja Kult.-Oświatowa, z dobrze działającymi oddziałami śpiewu, muzyki i odczytów, poszczycić się może poważnym dorobkiem. Sekcja hokeja na lodzie z powodu nie korzystnych warunków atmosferycznych — działalności swej w całej pełni rozwinąć nie mogła. Naczelnictwo i oddziały gier i zabaw i lekkiej atletyki spełniły swoje zadanie, podkreślić należy, że oddział lekko-atletyczny był w zawodach okręgowych bezkonkurencyjny, a w zawodach o puhar wędrowny miasta Kępna zdobył go na rok 1936/37. Oddział młodzieży dobrze się rozwija.

Po wyborach przy dźwiękach hymnu sokolego odprowadzono sztandar.

Budżety Towarzystwa, Sokolni i Sekcji Piłki Nożnej przyjęto bez zmian na ogólną sumę około 6.000 zł.

Długu ciążącego na Sokolni spłacono w ciągu roku 1936 na ogólną 3.500 zł. Stan majątkowy po potrąceniu zobowiązań wynosi przeszło 30.000 zł.

Nagrody za najpilniejsze uczęszczanie na ćwiczenia w postaci umundurowania ćwiczebnego otrzymali: I. nagrodę dh Wojtoniak Idzi, II nagrodę dh Piętak Teodor i III nagrodę dh Bajtała Paweł. Pozatem wręczono żetony zdobyte w turnieju siódemkowym z okazji pięciolecia S. P. N.



Grupa z dzielnicowego kursu gimnastycznego w Łodzi.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

„Dziennik Kujawski" w nr. 287 (10. XII 1936) podaje następujący **opis kursu naczelników Sokoła** okręgu inowrocławskiego, podkreślając zainteresowanie władz pokazem sokolim (z dn. 9. XII 1936).

Z szeregu okolicznych miast i wsi, ba, nawet z odległej Gąsawy (powiat żniński) zjechali licznie ub. niedzieli (9. XII) do Inowrocławia naczelnicy gniazd sokolich, na zaprawę fizyczną i duchową.

Z Bogiem rozpoczynają Sokoli każdą sprawę. Po wspólnym więc wysłuchaniu mszy św., nowo odrestaurowana sala Sokolni inowrocławskiej zapełniła się dziarskimi Sokołami. Około 50-ciu kierowników gniazd sokolich sprezentowało się na „baczność" przed swym prezesem okręgowym druhem dyr. K. Ziętowskim. Po gromkim „Czołem", jakim sokoli powitali druha prezesa K. Ziętowskiego, ten wygłosił do zebranych krótkie, lecz mocne powitalne przemówienie, w którym zagrzewał do skrzętnego korzystania z licznych referatów, jakie zostaną na kursie zgłoszone i ze sposobów, którymi kształtuje się przez ducha również i ciało. „Organizacja sokola — dowodził druh prezes Ziętowski — to nie organizacja emerytów żądnych spokoju. Potrzeba nam jak najwięcej ruchliwości i jak najwięcej owoców z tego".

Bezpośrednio po otwarciu kursu rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne; liczne wykłady trwały aż do wtorku włącznie. Od świtu aż do zmroku pełne trzy dni wykonywali sokoli ćwiczenia gimnastyczne, a zarazem pilnie słuchali wykładów, by zdobytymi wiadomościami podzielić się następnie z druhami swoich gniazd. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się pod fachowym kierownictwem instruktorów Dzielnicy Wielkopolskiej: Radojewskiego z Poznania i Radzińskiego z Inowrocławia.

Trzydniowy kurs naczelników „Sokoła" napewno silniej jeszcze zahartował ciało i ducha druhów.

Wczoraj nastąpiło zamknięcie kursu. Z uznaniem podnosimy życzliwość i przychylność miejscowych władz wojskowych i administracyjnych. Zebrana brać sokola szczerze była uradowana przybyciem pana starosty Wilczka i komendanta garnizonu pułkownika Hózman Mirzy-Sulkiewicza.

Wyraz radości dał prezes okręg. druh dyr. Ziętowski, który serdecznie powitał przedstawicieli władzy, prosząc o moralne poparcie sokolstwa w przyszłości.

Oficjalnym zamknięciem kursu był pokaz ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczenia gimnastyczne prowadził instruktor druh Radojewski z Poznania. Mimo trzydniowych forsownych ćwiczeń — sokoli okazali prawdziwą tężyznę fizyczną.

Do Sokołów przemówił także p. pułk. Mirza-Sulkiewicz w paru krótkich, żołnierskich, lecz mocnych słowach „Zachęcam Was, Sokoli, do wytrwałej służby dla dobra naszej Rzeczypospolitej — mówił — przysparzajcie dzielnego narybku dla armii polskiej". P. pułkownik wyraził również uznanie dla sprawności okazanej przed chwilą przez Sokołów, a druhom instruktorom wyraził uznanie za doskonałe szkolenie kadr sokolich.

Wreszcie p. pułkownik wzniósł okrzyk: „Sokolstwo polskie niech żyje"!

Kurs w całej pełni uważać należy za udany, a że dobrze spełnił swe zadanie — to w pierwszym rzędzie zasługa druhów instruktorów Radojewskiego i Radzińskiego.

„Dziennik Kujawski" w nr. 288 przyniósł notatkę **o zjeździe prezesów Sokoła** okręgu inowrocławskiego.

Przy licznym udziale druhen i druhów odbył się w święto Niep. Poczęcia NMP. zjazd prezesów i sekretarzy „Sokoła" okręgu inowrocławskiego. Obecnych było około 70 osób, reprezentujących 18 gniazd. Brakowało jedynie przedstawicieli Niszczewic, Kwieciszewa i Szczepanowa.

Zebranie zagaił prezes okręgowy dh dyr. Ziętowski, witając serdecznie wszystkich obecnych, a specjalnie prezesa Dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła" druha Wolskiego, ks. kan. Fibaka z Szadłowic i nowego członka przewodnictwa Ok. Inowrocławskiego dha majora w st. spocz. Kaźmierczaka.

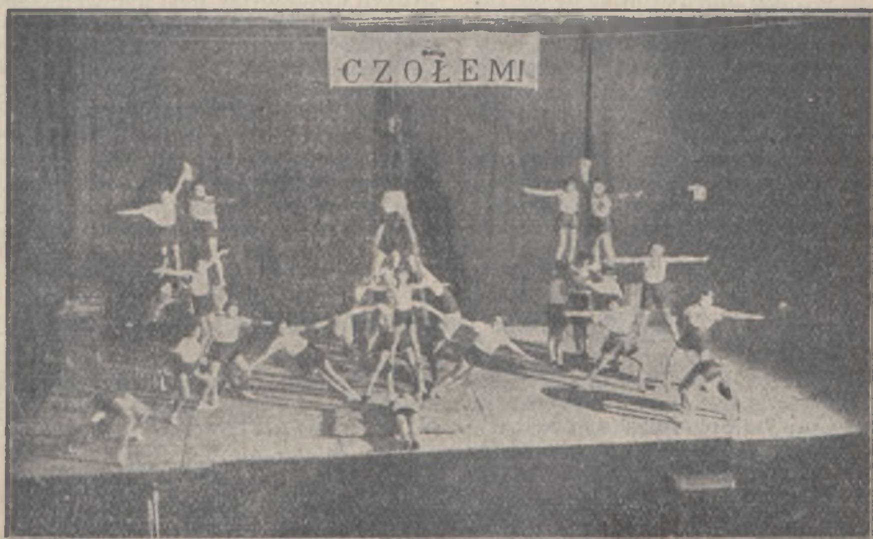
Z kolei nastąpiły obszerne sprawozdania członków przewodnictwa.

Szczególnej trosce prezesów zlecono sprawę przygotowań do zlotu związkowego, jaki odbyć się ma w d. 28 i 29 czerwca w Katowicach, oraz kwestię nowego wykupu znaczków przez bezrobotnych druhów, którzy odtąd nie

będą zwolnieni od składek członkowskich, a przeciwnie każdy miesięcznie będzie musiał płacić 15 gr.

Z kolei nastąpił pogląd prezesów na pracę, prowadzoną przez nich w gniazdach, przy czym usłyszeliśmy, że niejednokrotnie zamierzenia gniazd paraliżują jednostki, którym zależy widocznie na tłumieniu wzmagającego się ruchu sokolego. Objawy takie zasługują, oczywiście, na piętnowanie. Przemówił w końcu raz jeszcze prezes Wolski, stwierdzając, że mimo różnych przeszkód, nadal potęguje się duch sokoli, który zwyciężyć musi i zwycięży. Dodać należy, że prezesowi gniazda inowrocławskiego druhowi dr. Znanieckiemu za wzmożoną pracę oraz obecnemu na zebraniu p. Lisieckiemu, który część pretensji za odmalowanie Sokolni inowrocławskiej podarował na rzecz „Sokoła“ — złożono serdeczne podziękowanie.

Doskonały referat o wykształceniu charakterów wygłosił kapelan okręgu inowrocławskiego ks. kan. Fibak ze Szadłowic. Referat zakończony został burzą oklasków.



Z zawodów międzydzielnicowych Śląsk — Mazowsze 8.XII.36. w Łodzi

DZIELNICA POMORSKA

Zjazd Sokolic Dzielnicy Pomorskiej w Grudziądzu — odbył się w niedzielę dnia 27 b. m., jako doroczny Zjazd Sokolic Dzielnicy Pomorskiej.

Zjazd poprzedziła uroczysta msza św. którą odprawił ks. Dyr. Szczurkowski w Sierocińcu. O godz. 11-ej w lokalu p. Kellasa nastąpiło otwarcie zjazdu przez Przew. D. W. S. Dhnę T. Majową.

Prezes Dzielnicy Dh Tomaszewski witając zjazd przemówił do zebranych bardzo serdecznie i zachęcał do energicznych przygotowań na Zlot Związkowy, który odbędzie się od 26 — 29 czerwca 1937 r. w Katowicach. W związku z przemówieniem Druha Prezesa Tomaszewskiego została odczytana odezwa Prezesa Zw. Druha Arciszewskiego.

Miłą niespodzianką dla zjazdu było wręczenie zaszczytnej odznaki sokolej, uznanej przez Związek, dla Naczelnika Dzielnicy Dha Bączyńskiego, którą Mu wręczył Prezes Dzielnicy Dh Tomaszewski. Zjazd zgotował Naczelnikowi miłą owację i w następnych przemówieniach wyrażono Mu wdzięczność za po-

moc i pracę we wszystkich ośrodkach żeńskich.

Sprawozdanie z działalności D. W. S. dała Dhna T. Majowa. Nastąpiła dyskusja, poczem dały sprawozdanie przewodniczące z okręgowych wydziałów sokolic. Z wszystkich sprawozdań wynika, że praca w ośrodkach żeńskich posuwa się naprzód.

Naczelnik Dzielnicy druh Bączyński wygłosił z kolei odczyt na temat „Najnowsze prądy w wychowaniu fizycznem kobiet“. Referat ten opracowany bardzo starannie, mówił o zagadnieniach wychowania fizycznego kobiet w myśl prof. uniwersytetu w Berlinie dr. Müllera. Zjazd dowiedział się wiele nowych rzeczy z dziedziny wychowania fizycznego kobiet.

Po przerwie obiadowej wygłoszony został odczyt na temat „Co sokolica czytać może i powinna“, który wygłosiła przewodn. O. W. S. druhna Mikołajewska z Tczewa. I ten odczyt bardzo starannie przygotowany nauczył zebrane druhny co czytać można a czego unikać, by zachować jak najdłużej czystość dusz i nie zatracać smaku estetycznego przy czytaniu książek.

Z kolei omówiono kursy dzielnicowe, które odbędą się w Białychbłotach pod Tucholą. Zjazd uchwalił 10-dniowy kurs dla seniorek, który odbędzie się po Zlocie Związkowym. Na zakończenie tego kursu odbędzie się w Białychbłotach Zjazd Przewodniczących Okręgowych Wydziałów Sokolic, prezesek gniazd, sekretarek i skarbniczek, gdzie omówi się pracę w ośrodkach żeńskich na sezon zimowy.

Naczelniczka druhna Reldtówna referuje o Zlocie Związkowym w Katowicach. Udział w Zlocie Związkowym drużyn ćwiczących musi być wedle spisu ćwiczących po gniazdach. Omawia obowiązkowy strój ćwiczebny druhen, konieczność zakładania kas oszczędnościowych na Zlot.

Przewodnicząca druhna Majowa komunikuje, że w związku ze Zlotem odbędzie się wycieczka do Krakowa, by drużynę zapoznać z pięknością tego historycznego miasta, poczem zamyka Zjazd Sokolic pozdrowieniem Czołem.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Okręg Kielecki w Okólniku 22/36 zawiadomił ogół druhów o **Kalendarzyku Kieszonkowym Sokolim** oraz podał wykaz pięciu gniazd zalegających 208 zł za „Przewodnik Gimnastyczny“ niektóre z gniazd za 6 lat.

Okręg Kujawsko-Dobrzyński w Okólniku nr 12/36 podaje, że 5 gniazd zalega za „Przewodnik Gimnastyczny“ około 400 zł. Ten sam okólnik podaje, że **Zlot w Katowicach** odbędzie się już za pół roku (koniec czerwca) i zwraca uwagę, że na zlot powyższy zniżkę kolejową w wysokości 82% otrzymają **jedynie druhny i druhowie umiejący ćwiczenia zlotowe.** Niećwiczący korzystać będą jedynie ze zniżek 30%. Druhowie Naczelnicy! Przez nauczenie tych ćwiczeń członków waszego Gniazda, umożliwicie im zwiedzenie najbogatszej i najciekawszej dzielnicy Polski — Śląska, na bardzo przestępnych warunkach (8 zł przejazd). Do pracy zatem druhowie naczelnicy nad sobą i nad podległymi zastępami.

Wytwórnia przyrządów gimnastycznych istniejąca przy Zarządzie Okręgu (Nacz. Okr. A. Niklewicz, Włocławek, Nowomiejska 17, m. 18), dostarcza na zamówienie wszelki sprzęt gimnastyczny po bardzo przystępnych cenach. Żądajcie szczegółowych ofert. O wyrabianym przez nas sprzęcie mamy pochlebną opinię Mistrza Polski d-ha T. Dołowego. Komunikat powyższy prosimy o przedrukowanie w pismach sokolich oraz w okólnikach i komunikatach dzielnicowych i okręgowych. Popierajcie własną placówkę w myśl hasła „Swój do swego“.

Informacyjny Dzielnicowy Kurs Gimnastyczny dla druhów odbył się w dniach od 26. XII do 31. XII 1936 r. w Łodzi.

Kurs ten obesłały następujące Gniazda z n/Okręgu: Aleksandrów, Konstantynów, Łódź I, Łęczyca, Poddębice, Ruda Pab., Sieradz, Szadek, Warta, Tomaszów, Zgierz i Zduńska Wola.

Uczestnicy kursu byli skoszarowani w salach Gn. Łódź III, gdzie też odbywały się zajęcia kursowe. Na zakończenie kursu odbyły się egzaminy, w których I miejsce otrzymał dh Błaszczyk Marjan, Gn. Tomaszów, II miejsce dh Błaszczyk Kazimierz Gn. Raków, Okr. Częstochowski, III miejsce otrzymali

druhowie Kaczmarek Jan Gn. Konstantynów i Stasiak Michał Gn. Aleksandrów.

Okręg Łódzki w okólniku Nr. 1/37
W celu zainteresowania i zaznajomie-
(15.I.37) wydał następujące polecenie:
nia członków ze sprawami ogólnemi naszej pracy sokolej, nakazujemy Zarządom Gniazd wywieszanie okólników otrzymywanych z Dzielnicy i Okręgu w świetlicy na przeciąg przynajmniej 2-tygodniowy. Wykonanie tego sprawdzać się będzie na przeglądach.

Warszawa, dnia 9 stycznia 1937 r. Zarząd Okręgu Warszawskiego m. in. pisze:

„W poszukiwaniu źródeł dochodu, wpadliśmy na myśl postarania się o Kolekturę Loterii Państwowej, co po długich staraniach nam się udało, z przydziałem tymczasowym 30 losów (120 ćwiartek).

„Sądziliśmy, że ten sposób najmniej obciążający ogół członków, a ułatwiający wielu naszym członkom i ich znajomym nabycia losów, będzie zachętą do poparcia naszej Kolektury.

„Zaledwie jedno gniazdo (Piaseczno), a właściwie prezes, wykupuje 1-den los, pozostałe, a jest ich czterdzieści razem— nic.

„Czy to tak trudno znaleźć z pośród grających na Loterii, a jest ich dużo, kilka osób, któreby poparły naszą Kolekturę?

Tylko wspólnemi siłami można coć zrobić, budowę wznosić trzeba systematycznie i stale; praca od wypadku do wypadku nic nie zbuduje; nim namyślimy się nad dalszym ciągiem, to co zbudowane zmurszeje i zawali się. Czy nie szkoda poniesionych kosztów i wysiłku pracy?

Wobec tego, że w miesiącu obecnym należy się zorjentować ile losów możemy rozsprzedać do następnej loterii, której ciągnienie 1-szej klasy odbędzie się w lutym, prosimy bardzo o wzięcie do serca niniejszego pisma.

Pracę rozłóżmy na większą ilość bark a nietylko na jedne, bo nie wytrzymają i zniechęcą się nie widząc pomocy.

Mamy nadzieję, że druhny i druhowie zrozumieją naszą intencję i możliwie s z y b k o zawiadomią dla kogo i ile ćwiartek zarezerwować. Gotówkę po zł. 10.— za ćwiartkę prosimy wpłacać na poczcie na konto P.K.O. 10.409, abyśmy mogli złożyć kaucję do Dyrekcji Loterii Państwowej.

Zarządy innych okręgów naszej Dzielnicy uprzejmie prosimy pomóc nam w tej akcji, a z czasem udałoby się nam może uzyskać subkolektury i na większe miasta.

Wilno. Opłatek w Sokole. 20. XII 1936 r. zwyczajem staropolskim zebrała się Brać Sokola, by zgodnie przełamać się Opłatkiem.

Gdy się ukazała gwiazdka — Jutrzenka na niebie, w Gnieździe Wileńskim zebrała się cała rodzina Sokola, od najmłodszych z dorostu do starych, których głowy okryła siwizna.

Zebraliśmy się, by przywitać Arcypasterza, ks. Metropolitę Jałbrzykowskiego, którego w pięknych i szczerych słowach powitał dh Wiceprezes Okręgu Olszewski, na co Mu odpowiedział Arcypasterz, rozpoczynając słowami poety:

Z woli Waszej — Czyn Wasz będzie.

Z wiary Waszej — Wola Wasza,

i wskazując na hasła wypisane na sali: „Bóg i Ojczyzna“, pokreślił, że Ci, którzy przetrwali, doczekają promiennych dni i zbudują Wielką Polskę, rozwiną skrzydła sokole, a czerwienią swych koszul okryją wszystką ziemię Polską. Następnie podkreślił, że miło Mu jest, iż Naczelne Władze Sokole ustawą swą wprowadziły stanowisko księży kapelanów w Gniazdach.

Pismo Naczelnego Kapelana ks. prałata Jachimowskiego odczytał ks. mgr. Mościcki, jak również i treść depeszy ks. Arcybiskupa do Kapelana Naczelnego Sokolstwa, wyrażającej zgodę na wprowadzenie w gniazdach sokolich kapelanów i to, że Wilno dawno już urząd ten ma obsadzony.

Następnie Arcypasterz podkreślił, że nie będzie przemawiał o pracy kapelana, czy ona była złą czy dobrą, bowiem „Wy Sokoli, najlepiej o tym wiecie“. Po tym przemówieniu zebrani zgotowali owację ks. Kapelanowi Gniazda mgr. Mościckiemu.

Po przemówieniu Wiceprezes Okręgu W. Olszewski, udekorował druhów Jarockiego i Korbutta Zaszczytną Odznaką Sokolą, nadaną Im przez Zarząd Związku za długoletnią i owocną pracę na niwie Sokolej.

Po części oficjalnej wszyscy zajęli miejsca przy stole wigilijnym, łamiąc się Opłatkiem i wzajemnie składając sobie życzenia. Przy spożywaniu skromnej wieczerzy rozległo się echo pieśni: „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi“, którą odśpiewał wspólnie chór

z orkiestrą własną sokolą pod dyrekcją dha prof. Telmaszewskiego.

W dalszej części wieczoru św. Mikołaj obdarował zebranych podarkami, a druh Brancewicz dla utrwalenia tej podniosłej uroczystości dokonał kilku zdjęć.

Po wieczerzy Sokolstwo Wileńskie odprowadziło Arcypasterza, który zawsze jest całym sercem oddany dla Sokoła, za co w roku 1926 podziękowano Mu przez nadanie Członkostwa Honorowego Gniazda.

Henryk Brancewicz

Lublin. Opłatek i Dekoracja Honorową Odznaką Sokolą odbyła się w dniu 5 stycznia r. b. w Gnieździe lubelskim, jak o tym pisze „Głos Lubelski" (nr. 10, 1937 r.).

W pięknej ubranej sali, na tle bogato ubranej i oświetlonej choinki, przy stołach ustawionych w podkowę, zasiadło około 200 osób starszych i młodzieży sokolej oraz zaproszonych gości.

Zagajając uroczystość gwiazdkową, prezes Gniazda druh Zwoliński Wojciech, powitał na wstępie prezesa Okręgu dha Moskalewskiego oraz przybyłych gości.

Następnie prezes Zwoliński odczytał odezwę wigilijną Naczelnego Kapelana Sokolstwa Polskiego ks. Prałata dra Tadeusza Jachimowskiego, której wszyscy zebrani stojąc i w skupieniu wysłuchali.

W dalszym ciągu prezes Gniazda dh Zwoliński złożył życzenia dla przełożonych władz sokolich na ręce prezesa Okręgu dha Moskalewskiego, po czym przemówił gorąco do zebranych, składając wszystkim serdeczne życzenia szczęścia osobistego i organizacyjnego, apelując do nich jednocześnie, aby mu w pracy dla dobra Gniazda skutecznie pomagali i mieli na każdym kroku na względzie ofiarną służbę dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Najpierw przełamała się opłatkiem starszyzna sokola, po czym prezesi Okręgu i Gniazda obeszli wokoło stoły, łamiąc się ze wszystkimi opłatkiem i przyjmując indywidualne życzenia, które były bardzo wzruszające.

Na zakończenie prezes Okręgu dh Moskalewski, w imieniu Związku Sokolstwa Polskiego, udekorował zaszczytną odznaką Sokolą druhów, odznaczonych przez naczelne Władze Sokole, za wybitne zasługi położone dla rozwoju Idei Sokolej, oraz za pracę niepodległościową w okresie niewoli.

Zaszczytne Odznaki Sokole wraz z dyplomami otrzymali: Wiceprezes i Naczelnik Okręgu dh Radzikowski Antoni, Wiceprezes Okręgu i Prezes Gniazda Lubelskiego dh kpt. Zwoliński Wojciech, oraz Wiceprezes Gniazda Lubelskiego dh Lisowski Julian.

Czwarte odznaczenie, przeznaczone dla założyciela Sokoła Lubelskiego i długoletniego jego pierwszego prezesa nie mogło być wręczone, z powodu choroby dha dra Majewskiego, który z tego powodu nie mógł w tej podniosłej uroczystości wziąć udziału.

„Druhny i Druhowie! Wzywam Was wszystkich do Katowic na 26 do 29 czerwca 1937 r.

Nie może być takiego gniazda w Związku, któreby nie wysłało conajmniej pocztu sztandarowego! Najlepiej zasłuży się sprawie sokolej gniazdo, które wyśle najwięcej druhen i druhów do ćwiczeń zlotowych"!

Z odezwy Prezesa Związku, Warszawa, w grudniu 1937 r.

SOKOLSTWO NA OBCZYŹNIE

ROCZNICA GNIAZDA „SOKÓŁ" BERLIN I

Była to czterdziesta siódma rocznica Gniazda Berlin I.

Rocznica ta, odchodzona w połowie listopada w salach Domu Polskiego w Berlinie, dała ponowny dowód, że sale Domu Polskiego są dla tego rodzaju imprez o wiele za szczupłe. To znaczy, że publiczność dopisała o wiele, wiele lepiej, niż sami Sokoli się tego spodziewali. Zresztą Sokoli dotąd jeszcze nigdy nie zawiedli swoich gości. Także i tą razą nie, dając dowód żywotności i umiejętności organizacyjnej, z których to walorów i niejedni „społecznicy" tutejsi mogliby przykład i naukę czerpać, gdyby — byli obecni. No, lecz społeczeństwo jest ważniejszem. A to dopisało nadwyraz.

Po wstępnej zabawie tanecznej nastąpiła o godz. 20-tej właściwa uroczystość.

W chwili gdy prezes Gniazda Berlin I druh Czesław Jakielski zagaja krótkim zdaniem i hasłem „Czołem" uroczystość, rozsuwa się zasłona sceny, a oczom wszystkich pokazuje się żywy obraz „Hołd Kościuszce" w połączeniu z przepiękną dekoracją sokolonarodową. Muzyka gra „Hymn Narodowy" i „Marsza Sokołów". Publiczność śpiewa, stojąc.

Następnie dh prezes wita ogólnie z zadowoleniem i radością nader licznie przybyłych gości, a w szczególności przedstawiciela Związku Sokolstwa w Niemczech, dha Golimowskiego, Naczelnika Związku dha J. Białasa, delegata Zw. Wzajemnej Pomocy p. Pawlaka, Tow. Śpiewu pod op. św. Cecylii oraz drużyny sokole z bratnich gniazd Berlińskich.

Potem zapoznał nas chór mieszany Tow. „Cecylii" w bardzo udatnym wykananiu z szeregiem utworów naszych polskich pieśniarzy i kompozytorów, mianowicie w odstępach odśpiewał wzmiankowany chór „Ave Maria" (Moniuszki), „Tęsknota" (Marcinkowskiego), „Nasza Ziemia" (Żukowskiego) i na końcu „Orły, Sokoły" (Żukowskiego).

To też dh prezes Gniazda w swej następnie wygłoszonej dłuższej przemowie uroczystościowej miał powód i możność dowodzić, że tego rodzaju obchód rocznicy sokolej może i powinien działać pouczająco i wychowawczo na gości-rodaków, głosząc im możliwie czystym językiem polską mowę, polski śpiew, pokazując im dalej w dekoracji znaki i godła sokolo-narodowe, a przypominając historię Sokolstwa w Polsce i tu na obczyźnie, jego cenne, a **nieustannie** ważne ideje, hasła, cele i rzeczywiste zasługi, nawołuje społeczeństwo całe, w tym, w szczególności rodziców dziatwy — do współdziałania na niwie narodowej. Gdyż położenie jest trudne, przedewszystkim warunki działania, naszego działania szalenie zmienione, tym gorsze, że płatni lub niepłatni „kierownicy" społeczeństwa polskiego uważają za potrzebne jeszcze **dziś** bojkotować Sokoła. Czy może dlatego, że Sokół przewyższa może **ich** przekonanie narodowo-polskie? Więc wolą, sromując swoje stanowiska, zwalczać Sokoła, aniżeli **conajmniej** jego równość uznać. Lecz przepełniona sala Domu Polskiego dała nie poraz pierwszy dowód, że **właściwe** społeczeństwo uznaje Sokoła i popiera jego dążności.

Obszerną swoją przemowę uzupełnił dh prezes wygłoszeniem kilku przykładów przywiązania i poświęcenia się w życiu sokolim Gniazda, dodając kilka uwag sprawozdawczych, a zakończył ją wskazaniem na zbliżające się (za lato) Złote Gody Gn. Berlin I.

Życzenia pomyślności i rozwoju składali przedstawiciele Zw. Sokołów w Niemczech i Zw. Wzajemnej Pomocy, poza tym nadesłali życzenia druhowie zamieszkujący w Szwajcarii, Hildesheim, Warszawie, Toruniu, Dzielnica Mazowiecka Zw. Sokołów w Polsce, oraz Gn. sokole w Kolonii n. Renem. Wszystkie życzenia przez swoją serdeczność dokumentowały spójnię sokolą po przez przestrzenie i granice...

Następnie rozdał dh prezes nagrody zwycięzcom ostatnich zawodów Kościuszkowskich. Nagrodę wędrowną druhen zdobyła faworytka, druhna W i ka Felicja ,po czterokrotnym zdobyciu na własność, u druhów zdobył nagrodę po raz pierwszy dh L. B. Akt wręczenia nagród publiczność serdecznie oklaskiwała.

Zakończając uroczystość tej tak bardzo udanej 47. Rocznicy Sokolej Gniazda Berlin I, dh prezes dziękował wszystkim za przybycie i poparcie, wskazując na zrozumienie spraw i potrzeb sokolich.

Niedługo potem wkroczyły drużyny ćwiczących, męska, żeńska i dzieci, marszem i ze śpiewem na ustach na salę.

Publiczność miała możność przypatrzeć się kolejno ćwiczeniom dziewcząt, bardzo udanym ćwiczeniom zastępu druhów pod kierownictwem Naczelnika Związku dha J. Białasa i ćwiczeniom druhen, nowoczesnego i dla znawców pięknego układu kierowniczki Gołemkówny Heleny.

Wszystkie występy wzbudziły zaciekawienie się i zadowolenie wykonaniem, więc grzmot oklasków nie był tylko dowodem sympatii, lecz też wynikiem technicznej zasługi.

W dalszym ciągu bawiono się bardzo wesoło. Zatem całość obchodu rocznicy wypadła nad oczekiwanie i powinna Sokołom Berlińskim dać popędu do dalszej pracy.

Orły, Sokoły, dajcież nam skrzydła...

„Przekonany“.

ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

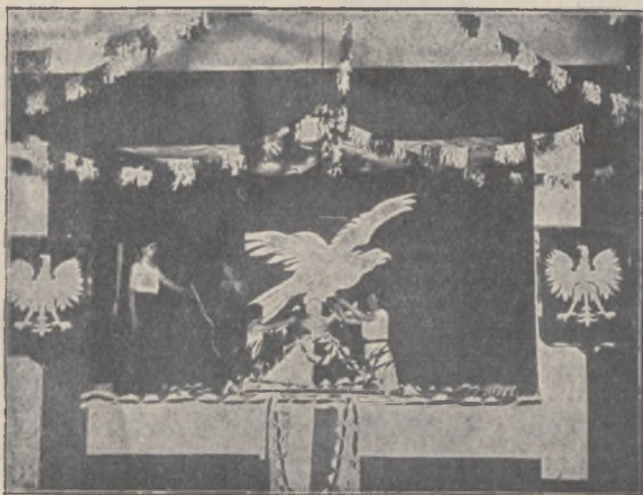
„Głos Nadwiślański“ nr. 139 pomieścił głos dha Naczelnika Bączyńskiego w sprawie zlotu w Berlinie.

„Ze sprawodzania druha B. o zlocie berlińskim sokolstwa polskiego w Niemczech zasługują na podkreślenie dwa momenty:

1. Sokoli w Niemczech trzymają się dobrze a w popisach wykazali formę pierwszorzędną.

2. W uroczystości sokolstwa nie wziął udział żaden przedstawiciel oficjalny Rzplitej, ani nikt z ambasady lub z konsulatu, ani nawet nikt ze Związku Polaków w Niemczech, utrzymywanego ze skarbu państwa.

Niezwykle w czasach niewoli zasłużona organizacja polska i obecnie jeszcze jedna z najżywotniejszych i najpożyteczniejszych na obczyźnie — znajduje się na indeksie. Oto stosunki!“.



Z 47 rocznicy Gniazda Berlin I.

Do Katowic! Na zlot wszechsokoli! Wszyscy! Na zawody i do ćwiczeń! Jest chwila, aby Gniazda dowiodły, że są kierowane przez ludzi czynu!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. Dh Dr. ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI.

Sokolstwo polskie pokryło się żałobą: w dniu 21 stycznia 1937 roku zostały złożone do grobu zwłoki ś. p. dha Aleksandra Szczepańskiego, b. wiceprezesa Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.

Odszedł w sile wieku. Urodzony w dalekiej Rosji w Samarze, wychowany był przez rodziców (ojciec Józef ceniony pedagog) na gorącego patriotę i dzielnego człowieka.

Był jednym z przewódców młodzieży narodowej, członkiem Zetu i Koła Braterskiego; studia ekonomiczne ukończył u Brentana w Monachium; jako pracownik galicyjskiego wydziału krajowego ogłosił kilka rozpraw z zakresu gospodarczego; był czynny przy organizowaniu Rady Stanu; był członkiem ekonomicznej delegacji polskiej na Kongres Pokojowy w Paryżu, gdzie bronił sprawy Gdańska. Przez szereg lat pracował, jako konsul w Zagrzebiu, Bytomiu, w Chicago, wszędzie zapisując się chlubnie.

Po przewrocie majowym dostał dymisję i przeszedł do pracy w przemyśle górnośląskim, gdzie zajął jedno z kierowniczych stanowisk; na Śląsku utworzył Instytut Śląski; w Ameryce ożywił szereg organizacyj polskich; był publicystą pierwszorzędnym; ogłosił szereg naukowych prac z dziedziny ekonomii i socjologii; cenne są jego prace o Śląsku i o Polakach w Ameryce.

Ś. p. dh Aleksander Szczepański był jednym z tych ludzi dawnego pokolenia, którzy całe swe życie oddali sprawie publicznej; umysł żywy i twórczy, wnosił wszędzie pierwiastek dynamiczny, a nie było mu (bez żadnej przesady) obce nic, czem żył naród polski w czasach niewoli i w Polsce odrodzonej.

Z Sokolstwem zapoznał się jeszcze w Królestwie, a osiadłszy we Lwowie, wstąpił do Sokoła-Macierzy i był członkiem drużyn polowych; jako konsul w Zagrzebiu, nawiązał stosunki z tamtejszym Sokolstwem, co pozwoliło mu wziąć bardzo czynny udział w tworzeniu Związku Sokolstwa Słowiańskiego, w którego pracach, jako nasz delegat brał udział; wreszcie, do r. 1936 był wiceprezesem Związku.

Na pogrzebie ś. p. dha Aleksandra Szczepańskiego reprezentowali Przewodnictwo Związku w imieniu Sokolstwa — dhowie Terech i Przeździecki.

Od Związku Sokolstwa Słowiańskiego oraz od Związków Jugosłowiańskiego i Czeskiego — otrzymaliśmy serdeczne depesze kondolencyjne.

Pamięci zmarłego tak wcześnie, wielkiego patrioty i działacza społecznego i Sokolego — Cześć!

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

„Przegląd Sokoli“, organ wewnętrzny, hektografowany, wydaje Dzielnica Krakowska. Mamy w rękach nr. 7, 15. XII 1936 r., 7 7 kolumn 4-ki. Z numeru tego dowiadujemy się, że „Przegląd Sokoli“ Dzielnica Krakowska wydawała od stycznia 1936 r., aby zaspokoić potrzebę pisma dzielnicowego, ale wobec braku dostatecznego poparcia wyszło tylko 6 numerów (do 1.VIII 1936). Jednak potrzeba i konieczność utrzymywania Związku z Gniazdami zmusiła Zarząd Dzielnicy do wznowienia wydawania „Przeglądu Sokolego“.

Oto ciekawsze myśli i wiadomości „Przeglądu Sokolego“ Dzielnicy Krakowskiej.

Gniazda Dzielnicy Krakowskiej płacą składek do Dzielnicy tylko po 3 grosze od członka i mimo to zalegają. „Pamiętajmy — mówi Przegląd Sokoli — że finansowej pomocy nie możemy się spodziewać od nikogo“.

Zapadła uchwała polecenia Zarządom Gniazd, by przyjmowano całe rodziny na członków Sokoła, przez odpowiednie ułatwienia (np. obniżenie składek dla członków rodziny). Ci druhowie, którzy obecnie są w Gniazdach, „są filarami Sokolstwa, gdyż nie ulękli się gróźb i przetrwali najgorsze czasy, ich zatem rodziny stanowią najcenniejszy materiał dla organizacji“.

Naszym sokolim obowiązkiem jest poświęcić sprawie P. O. S. szczególną uwagę.

Jedno z gniazd urządziło rozgrywki z żydami, co tolerowane być nie może (uchwała Rady Związku).

Dzielnica Krakowska powinna wystawić do ćwiczeń w Katowicach przynajmniej 500 druhów i 300 druhen do ćwiczeń wolnych zlotowych, a nadto 20 par do krakowiaka i odpowiednią ilość do zbójnickiego.

Komunikat Sokoli dla członków Gniazda w Chodorowie, rok I, nr. 8, str. 6.

Otrzymawszy ten Komunikat, pomyśleliśmy sobie, czemu dopiero nr. 8, a gdzie pozostałe siedem numerów? W naszym przekonaniu bowiem powinniśmy w Redakcji otrzymywać wszystkie wydawnictwa sokole, abyśmy mogli o nich informować ogół.

Wydawanie Komunikatu dla członków przez Chodorów świadczy o należytym pojmowaniu przez Zarząd Gniazda obowiązku utrzymywania ścisłego i stałego Związku z członkami, a posługiwanie się drukiem — świadczy o nowoczesności Gniazda.

Treść Komunikatu jak na 6 stron druku urozmaicona i bogata. Artykuł o Patronie Sokolstwa Polskiego, Listopad — są dobre i pobudzają do myśli i czynu. Wiadomości z życia Gniazda i Dzielnicy, Naczelnikowi Gniazda w Borysławiu — czołem!, Mniej hymnów i wzruszeń! — wszyst to jest ciekawe i służy swemu celowi.

Należy tylko zachęcić inne Gniazda, a równie i liczne Okręgi, aby się zdobyły na taki wysiłek. Co może Chodorów, czy tego nie mogą inne ośrodki?

Dla historii Sokolstwa niezastąpiony to będzie materiał.

Na zakończenie przytoczymy z Komunikatu chodorowskiego dwa aforyzmy, doskonałe, jak cały niemal numer:

„Rząd polski ubiega się o kolonie, Naród musi wskazać kolonistów!“.

„Gdy w małym miasteczku na 4.000 mieszkańców, 3.000 żyje z handlu — to tego nie można nazwać handlem, bo jest to przeważnie szwindlem!...“ (Są to słowa Samuelsa, żyda angielskiego, przewodniczącego Komisji, która w swoim czasie (bez przysporzenia chwały Polsce) badała stosunki „pogromowe“ w Polsce, na skutek ohydnych oskarżeń Polski przez żydów w prasie światowej).

Kieszonkowy Kalendarzyk Sokoli na rok 1937. Warszawa. Nakładem Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce, str. 16.

Nowe wydawnictwo estetycznie prezentuje się na zewnątrz i jest nowością gdy chodzi o układ i o celowość.

Nowością są daty z życia Sokolstwa, podzielone, oczywiście, zgodnie z przeznaczeniem kalendarza, na miesiące. Daty zawierają najważniejsze wydarzenia Sokole w ciągu lat 70.

Oryginalnością jest dział p. t,: **Co robić w gnieździe** w styczniu, lutym itd. Są to przypomnienia dla Zarządu i członków tego, co powinno Gniazdo w miesiącu danym urządzić. Np. **w maju:** Uroczystość 3-go Maja, Zbiórka na Macierz Szkolną, Bal wiosenny, Boże Ciało.

Prócz tego są rubryki, przypominające osobiste obowiązki, więc: **Zarząd Gniazda,** dnia ....., **Ćwiczenia,** dnia ....., **Odczyty,** dnia ..... itp.

Kalendarzyk może się przydać każdemu Sokołowi; powinien mieć szerokie zastosowanie; powinien być również szerzony między znajomymi Sokolic i Sokołów, jako **znakomity środek propagandy** Sokoła, dzięki informacjom z przeszłości i teraźniejszości Sokoła.

Tania cena powinna zachęcić każdego Sokoła i Sokolicę do nabycia **Kalendarzyka.**

Rozlegają się głosy, że wobec tego, że mnóstwo towarzystw, firm i urzędów wydało kalendarzyki, w które można się zaopatrzyć wszędzie, nawet zadarmo, niepotrzebny jest ten Kalendarzyk Sokoli, a inni mają słowa surowego potępienia, bo Kalendarzyk nie jest taki, jaki oni by wydali.

Mają rację, tylko cała rzecz polega na tym, że nie wydali, a po drugie, czy kalendarzyki obcyk firm, a nawet urzędów zastąpią kalendarzyk Sokoli? Które z nich przypomną o obowiązkach gniazdowych druhnom i druhom i które będą agitować sprawę Sokolą?

Dlatego, niech wszyscy zaopatrzą się w Sokoli Kalendarzy **(za 15 groszy!)** i niech go szerzą wśród znajomych i krewnych!

A sprzedawać i kupować można jeszcze conajmniej cały luty i marzec.



Z opłatka Gniazda w Wilnie.

Nie można w żadnym okresie zapominać o Gdańsku, bo 1) jest to miasto polskie, 2) utrata Gdańska zdecyduje o uzależnieniu Polski od Niemców!

GŁOS SOKOLIC

Sokolice w gniazdach

Artykuł ten jest pierwszym z cyklu artykułów programowo-organizacyjnych, ogłaszanych jako wskazania dla pracy kobiecej w Sokole.

Rada Związkowa swą uchwałą z dnia 31 października i 1 listopada 1936 roku wezwała do wytężonej pracy w Sokole i kobiety, które odtąd tworząc Wydziały Sokolic na wszystkich poziomach organizacyjnych, biorą czynny i ujęty w regulaminowe formy udział w życiu sokolim.

Odrębność metod, jedność celu.

Zadaniem kobiecych władz sokolich jest organizowanie Sokolic w Gniazdach i kierowanie ich pracą, zarówno w zakresie ideowego wychowania sokolego, jak Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Kobiety, które posiadają odrębną od mężczyzn konstrukcję zarówno fizyczną, jak i psychiczną, stosują w swej pracy sokolej odrębne od mężczyzn metody i programy pracy, pod kierownictwem żeńskich władz sokolich.

Ta odrębność metod i programów pracy kobiecej od męskiej, konieczna ze względu na celowość w jej prowadzeniu, nie świadczy bynajmniej, aby Sokolice tworzyły jakąś odrębną organizację w organizacji, jakieś zamknięte koło wśród braci sokolej. Tak nie jest; Sokolice bowiem są integralną i silnie związaną częścią całości Związku, który nie mógłby istnieć bez kobiet, podobnie jak nie mógłby istnieć bez mężczyzn.

Niema w Sokole żadnej „kwestii kobiecej“, nikt nie walczy z nikim w imię praw jednej czy drugiej płci — jedne są prawa w Sokole dla kobiet i dla mężczyzn i jedne obowiązki, bo jeden jest cel pracy sokolej — Wielka Polska, o którą zgodnie walczą ramię przy ramieniu, do ostatniej kropli krwi, Sokół i Sokolica.

Władze kobiece w Gnieździe.

W Gnieździe Sokolice tworzą Wydział Sokolic, prowadzony przez Kierowniczkę Wydziału Sokolic, która zostaje wybrana przez Ogólne Zebranie Sokolic danego Gniazda.

Kierowniczka Wydziału Sokolic wchodzi z urzędu do Zarządu Gniazda i winna zajmować tam stanowisko jednego z wiceprezesów.

Kierowniczka Sokolic prowadzi całą pracę kobiet w danym Gnieździe i jest za nią jednostkowo odpowiedzialna przez Zarządem Gniazda i przed swymi władzami kobiecymi.

Kierowniczka zwołuje raz na miesiąc zebranie Sokolic, na którym omawiane są zagadnienia z zakresu ideowego wychowania Sokolic, według programu ustalonego przez Sekcję propagandowo-organizacyjną Okręgowego Wydziału Sokolic.

Kierowniczka czuwa nad całokształtem prac kobiet w Gnieździe, prowadząc poszczególne działy przez odpowiednie członkinie Zarządu Wydziału Sokolic.

Przysposobienie Wojskowe kobiet w Gnieździe prowadzi Komendantka Gniazdowa P. W., która wchodzi w skład Zarządu Wydziału Sokolic i poza tym w skład Sekcji P. W. Zarządu Gniazda.

Naczelniczka jest również członkiem Zarządu Wydziału Sokolic, jednocześnie zaś wchodzi w skład Naczelnictwa Gniazda. Podobnie rzecz się ma z kierowniczką propagandy, kierowniczką prac kulturalno-oświatowych itp.

Każdy Zarząd Wydziału Sokolic musi składać się z Kierowniczki Wydziału Sokolic, jako przewodniczącej, z jej zastępczyni, sekretarki, skarbniczki, Komendantki P. W., Naczelniczki, zaś w miarę rozwoju prac powoływane są do Zarządu kierowniczki: propagandy, zewnętrznej pracy kulturalno-oświatowej itp.

Wychowanie ideowe — podstawą pracy sokolej.

Zasadą jest, że każda Sokolica musi być kobietą czynną, nie zaś biernym balastem w Gnieździe. Dlatego też najlepszym elementem kobiecym, który winien być organizowany w żeńskich grupach Sokoła, są kobiety pracujące — chłopki, robotnice, studentki, które są wśród kobiet polskich żywiołem energicznym i przodującym.

Każda Sokolica winna stale pracować w trzech działach pracy sokolej: wychowanie ideowe, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Miesięczne zebrania ideowe zorientują Sokolice w zjawiskach życia Polski dzisiejszej, dadzą jej wyraźny, bezkompromisowy pogląd na świat, oparty na bezwzględnych prawdach idei katolickiej i narodowej, wpoją w nią pragnienie pracy i walki dla Wielkiej Polski we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego.

Siła fizyczna dla Polski.

Aby Sokolica zdolna była pracować dla Polski, musi być silną fizycznie. Sokolica ćwiczy swe ciało nie tylko dla osobistego zadowolenia, nie tylko dla estetycznego wyglądu; taki stosunek do ćwiczeń cielesnych sprowadziłby je szybko do poziomu środka odchudzającego czy bezmyślnego wyładowania zbytecznej energii.

Kobieta z Sokoła pragnie być silna fizycznie, aby lepiej pracować dla Polski, aby zdobyć siły fizyczne do codziennej walki o Jej dobro. Silne ciało Sokolicy służy jej silnemu, zdyscyplinowanemu, świadomemu swych celów duchowi. I dlatego tylko uświadomiona ideowo Sokolica rozumie prawdziwą treść ćwiczeń cielesnych i widzi ich cel naczelny.

Pogotowie zbrojne Sokolic.

Przysposobienie Wojskowe Sokolic ma na celu gotowość do walki zbrojnej dla Polski. Przysposobienie wojskowe podobnie jak wychowanie fizyczne wynika z ideowego przygotowania Sokolicy i opiera się na nim.

Sokolica — zbrojna duchowo, rozumie dążenia dziejowe swego Narodu i cele jego polityki.

Sokolica — z sercem pełnym dumy narodowej, podporządkowująca swe osobiste dążenia interesom Narodu, ożywiona duchem ataku, przygotowana jest duchowo do walki z wrogiem o Wielką Polskę.

Przysposobienie wojskowe Sokolic da Sokolicy techniczną zdolność do walki. Przysposobienie sanitarne, przeciwgazowe i przeciwlotnicze, łączność, aprowizacja obozowa, nauka o broni i strzelanie — stworzą z żeńskiego Sokoła istotną siłę militarną, która w razie potrzeby nie zawiedzie Narodu i armii, bo jej umiejętności techniczne oparte są na silnym podkładzie ideowym.

Przez te trzy działy pracy — wychowanie ideowe i oparte na nim wychowanie fizyczne i wojskowe, przejść musi każda Sokolica, jeśli chce być pełnowartościową Polką.

W imię tych haseł Sokół gromadzi setki i tysiące Polek, bo praca dla Narodu jest szczęściem dla człowieka i prowadzi człowieka do Boga.

Maria Rzętkowska-Staniszkisowa.

KRONIKA

W dniu 15 grudnia 1936 roku odbyło się ostatnie w tym roku zebranie Okręgowego Wydziału Sokolic, na którym zreasumowano wyniki pracy najmłodszego z Okręgowych Wydziałów Sokolich w Polsce — Wydziału Warszawskiego. Stwierdzono ożywienie w pracach kobiecych Sokoła w Warszawie; zarówno zainteresowanie Sokolic nowo wprowadzonymi miesięcznymi zebraniami ideowymi, jak wzrost ćwiczących i dobra frekwencja na kursie LOPP, zorganizowanym przez P. W. Sokolic świadczą, że te trzy kierunki pracy, wytyczone przez Okręgowy Wydział Sokolic spotykają się z zainteresowaniem i zapałem Sokolic Okręgu Warszawskiego.

W dniu 5 stycznia 1937 roku Okręgowy Wydział Sokolic na swym zebraniu ustalił wytyczne pracy na rok 1937. Kurs sanitarny, marsze i terenoznawstwo, strzelnica — to najbliższe plany P. W. Energiczne szkolenie ćwiczących na zlot w Katowicach poprowadzi dalej Naczelniczka. Sekcja Organizacyjna organizuje dalej Wydziały Sokolic po Gniazdach, zaś propaganda obok stałych ideowych zebrań miesięcznych Sokolic przewiduje między innymi ożywioną akcję w prasie i organizowanie szeregu zebrań informacyjnych o Sokole dla kobiet, z których pierwsze odbędzie się dnia 17 stycznia r.b. na Marymoncie. Sekcja kulturalno-oświatowa organizuje świetlice po Gniazdach, których kierowniczki przeszkolą się na zorganizowanym kursie świetlicowym.

W dniu 13 grudnia r. z. odbył się zjazd Zarządu Dzielnicy Mazowieckiej, na którym druhna Rzętkowska Staniszkisowa wygłosiła referat o pracach kobiecych w Dzielnicy.

W dniu 27 grudnia r. ub. odbył się opłatek dla ćwiczących. Przybyło 14 druhen.

Dnia 12 stycznia r. b. odbyła się odprawa Kierowniczek Wydziałów Sokolic pod przewodnictwem Kierowniczki Sekcji Organizacyjnej O. W. S. dhny Grzelewskiej.

Dnia 12 stycznia r. b. odbyło się zebranie Sekcji Kulturalno - Oświatowej O. W. S. pod przewodnictwem Kierowniczki dhny Rutkowskiej. Ustalono plan kursu dla kierowniczek świetlic.

Dnia 10 stycznia r. b. kierowniczka propagandy O. W. S. dhna Rzętkowska Staniszkisowa, jako delegatka O. W. S., przemawiała na Walnym Zebraniu w Brwinowie.

SOKOLSTWO W PRASIE

Wielki jubileusz polskiego Sokolstwa.

„Kurier Polski“ (Warszawa) w nr. 329 z r. 1936 (29 listopada) podał poniższy znamienny, jak na stosunki artykuł o Sokolstwie.

Szczególniej druga część artykułu „Kuriera Polskiego“, organu wielkiej finansiery, jest warta podkreślenia dla swojej objektywnej oceny wartości Sokoła, ale nie możemy nie sprostować pewnych poglądów w części pierwszej, zajmującej się głównie historią Sokolstwa.

Więc nie ulega wątpliwości, że właściwym celem Sokoła było przygotowanie społeczeństwa do nowej rozprawy zbrojnej o wolność polityczną: nie jest to więc legendą.

Zlot Sokoli w Krakowie w 1910 r., V-ty zlot, antygermański, nie był wszechsłowiańskim, był natomiast ogólnopolskim.

Do rozbicia legionu wschodniego przyczyniły się nie pierwsze klęski austriaków, ale obowiązek złożenia zwykłej przysięgi wojskowej landszturmu austriackiego, bez wzmianki o specjalnie polskich celach Legionów.

Józef Haller nie wstąpił do Legionu Zachodniego, ale utworzył odrębną jednostkę wojskową — Legion Wschodni.

Artykuł Kuriera Polskiego brzmi:

Właśnie 70 lat mija od chwili, gdy pewnego listopadowego wieczoru zeszło się we Lwowie dziwne towarzystwo: kilku akademików i solidny kupiec miejscowy, b. major wojsk powstańczych 1863 r., i postanowili założyc kółko gimnastyczne pod nazwą Sokoła.

Zadanie to nie było tak łatwe, zważywszy, że lata austriackiej reakcji i bombardowania miasta ze wzgórz lwowskiej cytadeli nie były jeszcze odległe, a ugoda się dopiero zaczynała. Ale jakoś z władzami dobrze poszło i pierwszy statut został w namiestwiectwie zalegalizowany.

Ważką tu niewątpliwie rolę odegrały zdolności dyplomatyczne założycieli, którzy na protektora imprezy skarotowali niejakiego p. Millereta, skromnego lwowskiego lekarza, niemniej pełniącego od lat funkcje lekarza domowego hr. Agenora Gołuchowskiego, wszechwładnego wówczas namiestnika Galicji...

I odtąd rok po roku idea Sokolstwa doznaje powoli coraz to szerszej realizacji na ziemiach Polski. Powstają nowe kółka, „gniazda“ sokole, gmachy, organizują się dzielnice. Idea kultury fizycznej zdobywa sobie powoli uznanie w społeczeństwie, a memoriały, składane przez Sokoła Radzie szkolnej krajowej, doprowadzają do powierzenia przez nią temuż kierownictwa nauki gimnastyki w szkołach galicyjskich.

Czy szerzenie kultury fizycznej było jedynym celem Towarzystwa — nie wiemy, tak wynikałoby przynajmniej z oficjalnej historii i celów, uwidocznionych w pierwszym statucie, legalizowanym przez cesarskiego namiestnika.

Nieoficjalna historia Towarzystwa przechowuje inną jeszcze legendę: coś ten były major wojsk powstańczych zbyt pieczołowicie zajmował się organizacją sokolstwa. W r. 1889 powstaje Sokół w zaborze niemieckim, a w r. 1905 w Królestwie.

W pierwszym spotyka się z szykanami władz, ale istnieje nadal, natomiast w Królestwie zostaje rozwiązany już w 1906 r. Istnieje jednak dalej, choć nielegalnie, aż do wyjścia Rosjan z Warszawy w 1915 r. ukrywając swe koła pod postacią towarzystw literackich i muzycznych.

Dziwni to byli muzycy, co na swych zebraniach gimnastykowali się na drążkach!

Władze rosyjskie jednak nie mogły się w tym zorientować, mimo, że nawet organ Sokoła rosyjskiego wychodzący w Moskwie, podając w r. 1910 statystykę stowarzyszeń w Europie, wymienia, że w Królestwie Polskim istnieją 22 gniazda z 7.783 członkami!...

Związki Sokole nie są jednak zabronione na pozostałych ziemiach cesarstwa rosyjskiego, to też wkrótce powstają polskie gniazda sokole w Kijowie, Żytomierzu, Kownie, Odesie. Biorą też one uroczysty udział w wielkim wszechsłowiańskim zlocie sokolstwa, odbytym w Krakowie w 1910 roku, wielkiej antyniemieckiej manifestacji politycznej, odbytej z okazji 500-lecia bitwy pod Grunwaldem.

Przychodzą lata wojny światowej. Z chwilą wybuchu wojny całe sokol-

stwo zachodniej Galicji wstępuje do legionu Piłsudskiego. Pierwsze klęski Austriaków przyczyniają się, niestety, do rozbicia legionu Wschodniego — ale cóż robić, wszyscy bywają omylni — jedynie Józef Haller z oddziałem 500 sokołów postanawia wytrwać i wstępuje do legionu zachodniego.

We Francji sokolstwo nie próżnuje, w chwili gdy rząd ucieka z Paryża, entuzjazm mieszkańców stolicy wzbudza 250 ochotników udających się do koszar Reuilly.

A w Ameryce na 28 tysięcy ochotników jedna trzecia to będą sokoli.

*

Co dziś można powiedzieć, spoglądając z perspektywy lat 70 na pracę „Sokoła“?

Większa część jego pracy przypada na lata zaborcze. Rolę jego w tym okresie ocenić należy wysoce pozytywnie. Przypomina ona do pewnego stopnia epokową rolę towarzystw gimnastycznych w odrodzeniu narodowym Niemiec po pierwszych zwycięstwach Napoleona. Sokół, szerzący nie tylko kulturę fizyczną, ale wszczepiający w swych członków światopogląd patriotyczny, a zrzeszający w swych szeregach nie tylko warstwy inteligencji, ale młodzieży rzemieślniczej, robotniczej i włościańskiej — był niewątpliwie jedną z najbardziej pozytywnie dla kraju pracujących organizacyj społecznych w epoce przedwojennej. W porównaniu z tą rolą Sokoła wszelkie tarcia „orientacyjne“ jego członków w latach wojny tracą nawet swe znaczenie. Ostatecznie i strzelcy, i sokoli spotkali się w 1918 r. pod Lwowem, a potem na froncie bolszewickim.

I dzisiejszą działalność Sokoła należy uznać za specjalnie pożyteczną z punktu widzenia interesów państwa a to dla kilku względów.

Sokół szerzy kulturę fizyczną, zrzeszając w swych szeregach poważną liczbę około 70 tysięcy członków; podnoszenie tężyzny fizycznej społeczeństwa ma duże znaczenie z punktu widzenia obronności państwa.

Sokół szerzy w swych członkach poczucie patriotyzmu. W czasach bierności, apatii i propagandy wywrotowej ma ten moment również zasadnicze znaczenie. Nawet ewentualne objekcje co do zabarwienia politycznego schodzą tu na plan drugi. Wolimy, żeby na wsi szerzył się Sokół zamiast „Wici“, a w miastach zamiast „Turu“.

Sokół jest zdrową organizacją społeczną, b o p r a c u j e z a p i e n i ą d z e s p o ł e c z n e, a n i e r z ą d o w e, p o d a t k o w e. Budżet roczny Sokoła w Polsce wynosi około 1 miliona złotych. W tym subsydia rządu (pomoc na organizację kursów) wynoszą zaledwie... kilka tysięcy złotych.

Powyższe trzy względy wystarczają w zupełności do pozytywnej oceny działalności Sokoła w czasach powojennych, to też z okazji jubileuszu składamy na tym miejscu Związkowi Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ serdeczne życzenia dalszej i równie jak dotychczas owocnej pracy.

Ocena Polski na Olimpiadzie.

„Goniec Nadwiślański — Głos Pomorski“ z Grudziądza (nr. 199, dn. 28. VIII 1936) podaje pod tytułem: „Kto winien?“ sprawozdanie z referatu Naczelnika Dzielnicy Pomorskiej dha P. Bączyńskiego, o Igrzyskach Olimpijskich. Referat był wygłoszony w Toruniu. Dh Bączyński jest od lat 10 przewodniczącym Sekcji W. F. przy Miejskim Komitecie W. F. i P. W. Podajemy referat za „Gońcem N.“ w całości, gdyż dh Bączyński doszedł do tych samych wniosków niemal, co i artykuł w ostatnim „Przew Gimn.“ p. t. „Wnioski poolimpijskie“; jest to znamienne, że mimo różne środowiska sokole, stanowiska nasze są b . podobne. Świadczy to o duchowej jedności organizacji.

„Sprawozdanie swe — mówi „Goniec N.“ — ubrał druh Bączyński („druhem“ tytułuje go „Goniec“) w formie ciekawego felietonowego opowiadania o najważniejszych wydarzeniach olimpijskich, uwzględniając przede wszystkim te dziedziny sportu, jak również te działy, w których w Berlinie występowali przedstawiciele Polski. Reasumując swą opinię o berlińskiej Olimpiadzie, druh Bączyński wysunął poniższe konkluzje, które uzupełnił specjalnie dla czytelników „Gońca“:

1. Niemcy, Amerykanie, Włosi, Japończycy znaleźli się w pierwszym szeregu zwycięzców olimpijskich, ponieważ wychowanie fizyczne u tych narodów opiera się na podkładzie masowym.

2. Niemcy wysunęli się na czoło wszystkich narodów, ponieważ u nich sport opiera się na potężnej idei narodowej, nie jest jedynie sportem dla sportu. Magiczny wpływ hitleryzmu

kazał zawodnikom niemieckim walczyć aż do upadłego o zwycięstwo dla swego narodu, jak tego klas. przykład dał ów porucznik Reichswehry, który odbył bieg ϵ, ı ze złamanym obojczykiem, aby tylko przez wycofanie się z zawodów nie oddać złotego medalu obcej ekipie. Podobną ambicję narodową jako sprężynę zwycięstwa na Olimpiadzie zaobserwować było można, zdaniem druha Baczyńskiego, również u Włochów i Japończyków.

3. Polska poniosła klęskę sromotną. Referent uznał za stosowne nie wymieniać tych przyczyn, co do których toczy się jeszcze w prasie polemika, przeszedł atoli do zanalizowania stanu wychowania fizycznego w Polsce i stwierdził, że nikt nie może wymagać złotych medali, jeżeli nasza kultura fiz. rozwijać się będzie nadal w dotychczasowym kierunku. Sport to u nas jedno wielkie nieporozumienie, kierowany biurokratycznie przez niefachowców.

W tym bowiem stanie rzeczy o umasowieniu wychowania fizycznego mowy być nie może. Mamy mało boisk i hal gimnastycznych, ale i te nieliczne urządzenia sportowe zamykane są na cztery spusty dla organizacyj, które posiadają ćwiczących i dają racjonalną zaprawę. Nie jest bez znaczenia fakt, że Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska i Noji, czyli wszyscy, którzy ratowali nasz honor w Berlinie, **wyszli lub należą do sokolstwa, tj. do tej organizacji, której stawia się wielkie trudności.** Druh B. sądzi, że klęska nasza w Berlinie otworzy nareszcie oczy dyktatorom naszego sportu i zmieni ich nieprzyjazny stosunek do Sokolstwa. Jeżeli chodzi o sam kierunek wychowania fizycznego, to muszą znów wrócić do sal gimnastycznych przyrządy najniesłuszniej uznane przez naszych „fachowych niefachowców" za... sprzęt przestarzały.

Jak z jednej strony zmienić muszą władze cały kierunek wychowania fizycznego, tak z drugiej musi też polskie społeczeństwo interesować się tą dziedziną wychowania narodowego nietylko na czas Olimpjady, ale stale i czynnie. — Jest to warunek zasadniczy. Od jego spełnienia zacząć można dopiero budowę od nowa, t. j. przygotowanie do następnej Olimpjady w Tokio.

Mały przykład jak społeczeństwo, żądające złotych medali olimpijskich, popiera sport i sportowców. Wszystkie imprezy sportowe organizowane od szeregu lat w Grudziądzu są deficytowe, ponieważ „szary człowiek" a nawet osoby mające pretensje zaliczania się do inteligencji, na boiska sportowe trafić



Grupa sokola w Wilkołazie lubelskim.

nie chcą, a swoich 50-groszy organizatorom nie oddadzą **nawet wtedy, gdy na starcie zobaczyć mogą Walasiewiczównę, Wajsównę, Heljasza** i innych asów. Przeciętny nasz obywatel a nawet sfery t. zw. „towarzyskie" szukają na boisku tego, czego tam znaleźć nie można, a mianowicie walki i awantury kosztem zdrowia innych i nie potrafią nawet ocenić wyniku sportowego, na który zawodnik, żyjący jak zakonnik, pracować musiał przez szereg lat. Dużo jest takich, których kultura sportowa sięga tak dalece, że przychodzą na boisko oglądać nie zawodniczkę i jej sportowy wynik, ale kobiece wdzięki. Przypomina się stare rzymskie przysłowie: Panem et circenses! (Chleba i igrzysk).

I takie społeczeństwo żąda złotych medali olimpijskich, na które tylko pracą i jeszcze raz pracą w uzupełnieniu z materialnem poparciem zasłużyć sobie można!!!

Z drugiej strony inny przykład. Kilka lat temu jeden z klubów sportowych miejscowych urządził tak zwane igrzyska olimpijskie zapaśników zawodowych, nota bene najbardziej wybrakowanych, których wyniki sportowe w stosunku do amatorów tylko poniżej zera ocenić można. Wyprowadzają na boisko byczka ! — co się okazuje?! Przypomina się Hiszpania. Boisko pełne ludzi, żądnych niezdrowej emocji. Jest babcia, dziadek, są nieletnie dzieci, są ludzie stojący na świeczniku społecznym — wszyscy oni zasilają kasę, bo organizatorzy ich nabrali na sport. Czyż właśnie nie jest to świadectwem najsmutniejszem naszej rzeczywistej rzeczywistości sportowej! Czy można sobie chociażby tylko wyobrazić podobny wypadek w Niemczech?! Jakże inaczej ustosunkowuje się społeczeństwo państw zachodnich do sportu. U nas obywatel nie zdobędzie się nawet na pieniężne poparcie organizacyj wychowania fizycznego, a na jaką odpowiedź naraziłby się ten, kto próbowałby to społeczeństwo nakłonić do czynnej akcji sportowej nie tylko zawodniczej, lecz chociażby dla ratowania i ugruntowania własnego zdrowia. Kiedy się widziało masowe pokazy gimnastyczne młodzieży niemieckiej szkół berlińskich **w liczbie 30.000** na tak zwanym Maifeldzie, to aż zazdrość brała i smutne nasuwały się refleksje. Z tych dzieci niemieckich napewno będą zawodnicy, których prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego na zakończenie igrzysk berlińskich do Tokio wołał! Niemcy już trafili ruchem fizycznym na wieś, gdzie jest najbardziej zdrowy a najwięcej zaniedbany element ludzki. My ledwo potrafiliśmy objąć drobną część ludności miejskiej. Ten stosunek uprawiających czynnie sport wyraża się cyfrowo jak następuje:

Na 1000 Niemców ćwiczy 120, na 1000 Polaków — ośmiu!

I taki jest też stosunek zdobytych przez nas medali olimpijskich!!!

Czy jest do pomyślenia rolnik, który nie zasiał, a chce plony zbierać? Tylko w Piśmie św. mówi się o tych, co nie sieją, nie orzą, do gumien nie zbierają, a Ojciec Niebieski żywi ich. **W sporcie wynik zawodnika leży w jego własnych rękach.** Wdzięczne pole do popisu, o ile chodzi o rozwój ruchu fizycznego wszerz, ma **prasa.** Ale nie ta szukająca sensacyj i wywlekająca brudy, lecz **prasa uczciwa,** która potrafi przekonać obywatela, że **uprawianie ruchu fizycznego leży w jego własnym interesie i jest groszem najbardziej cennym złożonym na Fundusz Obrony Narodowej.** Tylko wtedy, gdy najważniejsze i najistotniejsze z poruszonych bolączek będziemy potrafili usunąć, liczyć możemy, że na zew prezesa Międzynarod. Komitetu Olimpijskiego **poślemy do Tokio dobrze przygotowanych zawodników.** Wtedy też ziści się ten cud, że na najwyższym maszcie olimpijskim zatrzepoce **zwycięski sztandar Rzeczypospolitej,** a publiczność całego świata na baczność, z odkrytemi głowami, słuchać będzie nieśmiertelnego Mazurka Dąbrowskiego: **Jeszcze Polska nie zginęła;...**

30-lecie Okręgu Warszawskiego.

„Wieczór Warszawski" w num. z dn. 22. XI 1936 podał notatkę p. t. 30-lecie Sokolstwa Warszawskiego obchodzą dawni i obecni członkowie".

Sokoli i b. członkowie „Sokoła" obchodzą dziś wielką uroczystość, a mianowicie 30-lecie Sokolstwa w Warszawie. Dzień ten sokoli obchodzić będą uroczystą mszą św. w kościele św. Anny o godz. 9-ej rano, po czym o godz. 15.30 odbędzie się akademia w teatrze przy ul. Karowej 18.

Na marginesie tej uroczystości warto przypomnieć dzieje sokolstwa w b. Kongresówce. Powstało ono tutaj w końcu roku 1905, po zachwianiu się Rosji w wojnie japońskiej. Do zaboru

rosyjskiego przeniknęło z zaboru austriackiego, gdzie już od roku 1867 pracowało owocnie pod hasłem: „W. zdrowym ciele — zdrowy duch“, sposobiąc przyszłych bojowników o wolność z bronią w ręku.

O skuteczności tej pracy świadczy zlot we Lwowie, na który zjechało się na ćwiczenia wojskowe w polu (zdobywano Lwów) 10 tysięcy członków drużyn i 2 tysiące starszych harcerzy, wychowanków ówczesnego Sokoła. Połowa tych ludzi miała własne uzbrojenie, drugiej połowie policja zabroniła przybyć z bronią. Stało się to w r. 1913, na rok przed Wielką Wojną.

Ta rycerska ideologia, złączona z charakterem narodowym i chrześcijańskim Sokoła spowodowała, że w b. Kongresówce Sokół żywiołowo się szerzył, zdobywając w ciągu roku 5.000 członków i kilkanaście tysięcy młodzieży. Gniazda powstały we wszystkich większych ośrodkach. Warszawa miała 5 gniazd, Łódź 4, Zagłębie 15, poza tym miały gniazda Piotrków, Lublin, Płock, Częstochowa, Kalisz, Kielce, Mława, Łomża itd. Ogółem 44 gniazda powstały zaraz w pierwszym roku, ale właśnie dlatego we wrześniu 1906 roku rząd rosyjski zamknął Sokoła.

Oficjalnie Sokół przestał istnieć, ale nie przestał ani skupiać ludzi, ani pracować w duchu ideałów Sokoła, to też w cztery lata później, w r. 1910, wystąpili Sokoli z Królestwa na zlocie Grunwaldzkim w Krakowie, stwierdzając, że w ukryciu i pod różnymi nazwami Sokół żyje i pracuje. Doczekał się też Sokół roku 1919, gdy powstał ogólnopolski związek Sokoli, po wypędzeniu okupantów. W roku 1920 stanęło sokolstwo do szeregów tak licznie, że z samej Warszawy zgłosiło się 750 ludzi.

Dziś sokolstwo pracuje jak przez ubiegłych lat 30 dla państwa i narodu, tym odróżniając się od innych głośnych organizacji, że pracuje na wskroś bezinteresownie i nie wymaga od nikogo żadnych świadczeń za oddanie się tej pracy.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że o „Sokolstwie Warszawskim w czasie Wielkiej Wojny“ (1936) wydał broszurkę inż. Paweł Grodecki.

„Wieczór Warszawski“ z dn. 25. XI 1936 podał następujący opis uroczystości 30-lecia Okręgu Warszawskiego p. t. „Ku czci amarantowych koszul“.

W niedzielę Okręg Warszawski „Sokoła“ obchodził 30-lecie swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. o godz. 9-ej odprawiona w kościele św. Anny, w czasie której wygłosił kazanie kapelan Związkowy ks. prałat Jachimowski. Po mszy Sokoli w ordynku pochodem przeszli przez miasto i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W lokalu Sokoła przy ul. Jasnej odbyła się odprawa prezesów okręgów, na której odbyła się dekoracja zaszczytną odznaką sokolską za pracę w „Sokole“ czterech zasłużonych działaczów: A. Chełmickiego, Koszutskiego, Olesińskiego i Rauera.

O godz. 16 w sali Teatru na Karowej rozpoczęła się akademia. Duża sala teatru, parter i balkon wypełniła po brzegi publiczność, sympatycy i przyjaciele Sokoła. Odcinali się wielką gromadą Sokoli w swoich barwnych strojach. W pierwszych rzędach zasiedli: J. E. ks. bisk. Szlagowski, kapelan Związkowy ks. prał. Jachimowski, przewodnictwo Sokoła z prezesem Związku płk. Arciszewskim na czele. W chwili rozpoczęcia akademii zabrzmiały fanfary i oczom sali ukazał się na scenie barwny i piękny obraz: dwuszereg czerwono-białych sztandarów gniazd okręgowych, poczty sztandarowe Hallerczyków i Dowborczyków. Po bokach ustawiono drużyny gimnastyczne sokołów i sokolic i najmłodszych członków organizacji — dziewczęta i chłopców. Sala w długo niemilknących oklaskach dała wyraz gorącej sympatii dla starej, zasłużonej organizacji.

Ze sceny przemówił prezes okręgu Dubowski, witając gości i sokołów, po czym zabrzmiał Hymn Narodowy, wykonany przez orkiestrę gniazda pruszkowskiego.

Następnie sędzia K. Sąchocki wygłosił referat, omawiający 30-letni rozwój Sokolstwa w okręgu warszawskim.

Po części koncertowej (czy nie zbytecznej na podobnej uroczystości?) p. Kuśmidrowicz wygłosił referat z zakresu wychowania fizycznego, po czym nastąpiła najciekawsza i znakomicie przeprowadzona część akademii, pokazy pracy gniazdowej druhów i druhen, pod kierownictwem druhny naczelniczki H. Zielińskiej i p.

Chełmickiego, naczelnika okręgu. Pokazy były znakomite i niezmiernie interesujące: ćwiczenia wolne druhów i druhen, bardzo dobre pląsy dziewcząt i druhen; pląsy małych dziewczynek, ilustrujące śpiewaną przez nie piosenkę i wolne ćwiczenia w rytm poloneza Noskowskiego; przy zmiennym oświetleniu reflektorów wypadły one bardzo efektownie. Wspaniałe akrobacje czterech „olimpijek“ i znakomite akrobatyczne wyczyny druhów wykazały wysoki poziom kultury fizycznej Sokoła.

Akademię zakończyło przemówienie pożegnalne prez. Dubowskiego i odegranie przez orkiestrę hymnu sokolego, który przetrwał od czasów niewoli. Całość była znakomitą propagandą Sokoła i jego pracy. Przyjęcie przez liczną wypełniającą po brzegi publiczność było serdeczne. Nasuwają się wnioski: 1) urządzać takie uroczystości sokole częściej; niekoniecznie co 30 lat, dlaczego nie urządzić obchodu styczniowego czy majowego? 2) Uroczystość zapełniać przede wszystkim treścią sokolą, która jest miłą ogółowi polskiemu, jako rodzima i głęboko dla społeczeństwa wartościowa, a przede wszystkim, 3) dawać jak najwięcej pokazów i nie spychać ich na koniec, bo powinny one stanowić treść jeśli nie główną, to poważną uroczystości.

ZAWODY GIMNASTYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Przytaczamy dwa głosy prasy o mistrzostwach gimnastycznych Polski.

„Kurier Zachodni“ w nr. 328 (30. XI 1936) mówi o „Sokolich mistrzostwach Polski“, identyfikując niejako termin „Sokoli“ z „gimnastycznym, ale niesłusznie, ponieważ do zawodów wezwani byli bynajmniej nie **Sokoli**, a **gimnastycy**, i w dodatku wszystkich narodowości, zamieszkujących państwo polskie. Związek Sokoli wystąpił też w Katowicach nie jako organizacja Sokola, ale jako instytucja, której oficjalnie powierzono organizowanie mistrzostw gimnastycznych.

„Polonia“ podaje sprawozdanie w nr. 4358 (30. XI 1936).

Podając je, zastrzegamy się, że opinia „Polonii“ o „półoficjalnych zapowiedziach“ mistrzostw jest niesłuszna. Mistrzostwa były zapowiedziane całkiem oficjalnie i przez prasę i przez Radio, w terminach i formach, przepisanych. Krytyka niektórych form organizacji zawodów jest prawem każdego pisma. Oczywiście, odpowiedzą na nią organizatorzy zawodów; z tymi zastrzeżeniami podajemy głos „Polonii“ na ogół b. życzliwy.

„Polonia“ pisze:

„Gimnastyczne mistrzostwa Polski rozgrywane przez sobotę i niedzielę w Katowicach zgromadziły na starcie tylko zawodników Sokoła. Mimo półoficjalnych zapowiedzi brakło gimnastyków organizacyj niemieckich i żydowskich; brakło poprostu dlatego, że program, który obowiązywał na mistrzostwach był dla nich za trudny.

„Mimo świetnej organizacji mistrzostw, dla ludzi obeznanych z tajnikami gimnastyki nie trudno było dopatrzeć się drobnych mankamentów, których chyba nie powinno być na zawodach takich, jak mistrzostwa Polski. I tak np. w programie ćwiczeń męskich ustalono taką kolejność, że połowa gimnastyków jako pierwszą konkurencję odbyć musiała ćwiczenia na drążku. Wiadomo ogólnie, że przyrząd ten jest najtrudniejszy, najbardziej niebezpieczny i z tego względu chociaż nie jest to objęte żadnym regulaminem, prawie nigdy nie daje się go na pierwszy ogień.

„Nie bez ale była też sprawa sędziowania. Pominąwszy to, że niektórzy sędziowie obserwowali ćwiczących z miejsc, nie dających pełnych możliwości oceny, stwierdzić musimy, że pewne rozstrzygnięcia budziły zastrzeżenia.

„W gimnastyce podobnie jak w sportach, w których wynik polega na punktowej ocenie sędziów, a więc w skokach narciarskich, skokach do wody czy łyżwiarstwie figurowym, dość często zdarzają się wypadki, że aeropag sędziowski jest najbardziej względny dla zawodników dzierżących tytuły mistrzowskie, czy zawodników o znanych nazwiskach, klasyfikując ich z reguły wyżej niż zawodników mniej znanych choć przewyższających niejednokrotnie mistrzów poziomem technicznym. Tak było aż do ostatnich czasów z Sonią Henie w łyżwiarstwie, mimo że kilka zawodniczek, jak np. Colidge przewyższało ją, tak było z narciarzem Czechem, który bity od lat przez Marusarza długościami i stylem z racji swego mistrzostwa, zawsze w rezultacie dzięki wysokiej punktacji sędziów wychodził przed Marusarza, tak też było w Katowicach z mistrzem Polski Dołowym, który dość często otrzymywał

punktację za wysoką w porównaniu z innymi zawodnikami (drążek, poręcze i kółka).

„Oczywiście budzi to niesmak, tak wśród widzów, jak i zawodników. Dobrze, że mistrzostwa rozgrywały się w rodzinie sokolej, ale przecież gdyby startowali zawodnicy innych organizacji mogłoby to doprowadzić do niepożądanych nieporozumień. Z tą chwilą gdy zawody uznano jako oficjalne mistrzostwa Polski, należało o ile możności unikać tego rodzaju niedociągnięć.

„Poza tym organizacja bez zarzutu“.

„Głos Leszczyński“ w nr. 246 (22. X 1936) zamieścił przemówienie dha prezesa Fr. Arciszewskiego za zlocie we Lwowie p. t. „Idea Sokola to idea ogólno-polska“.

Znamienne, że ten tytuł nadało przemówieniu samo pismo.

„Dziennik Bydgoski“ w nr. 285 (6. XII 1936) podaje następującą notatkę:

W zdrowym ciele — zdrowy duch.
Z działalności okręgu bydgoskiego „Sokoła“.

Każda organizacja musi dbać o swoje zewnętrzne wartości, gdyż te dają materiał do sądzenia o całej treści danego zespołu. Nad tą wartością zewnętrzną gniazd sokolich czuwa Przewodnictwo okręgu bydgoskiego ‚Sokoła“ przez przeprowadzanie **lustracyj** w poszczególnych gniazdach. W ubiegłym tygodniu przeprowadził prezes okręgu **Malczewski** w towarzystwie naczelnictwa przegląd w **Szubinie, Fordonie i Solcu.**

We wszystkich gniazdach można było zauważyć **doskonały materiał licznych zastępów, przedstawiający cenną wartość społeczną.** Program lustracyj obejmował musztrę, ćwiczenia wstępne, naukę ćwiczeń wolnych, ćwiczenia przyrządowe, gry.

Stwierdzić było można stałe, chociaż powolne podnoszenie się poziomu gimnastycznego. Brak niestety wszystkich przyrządów przepisowych, przez co ćwiczyć może tylko mała ilość druhów.

Sokolstwo urabia cegiełki, z których buduje się gmach narodu. A ponieważ wiemy, że tylko człowiek zdrów fizycznie może stanowić cenny materiał przez wytwarzanie zdrowych organizmów, należy Sokołowi ułatwić nabywanie przyrządów, które prowadzą do spełnienia zadań Sokoła.

Działalność Sokoła nie rozpoczyna się, jak to dziś w modzie jest, od zakupienia sztandaru, ale od wytworzenia i podniesienia dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego oraz wyrobienia w nim karności i ofiarności.

Na marginesie lustracyj stwierdzić wypada, że prezesi gniazd jak **Niewitecki** w Fordonie, **Dypczyński** w Szubininie i **Knioła** w Solcu wykazują **wielką gorliwość,** co przyczynia się do spotęgowania szeregów gniazd. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze przewodnicząca sokolic w Fordonie p. **Wleklińska,** która jest duszą tamtejszego oddziału sokolic.

Na pełne uznanie zasługują naczelnicy wspomnianych gniazd, którzy nie szczędzą wysiłków i energii, ażeby tylko przyczynić się do ugruntowania idei sokolej.

Ćwiczeniami kierowali zast. naczelnika okręgu **Majtkowski Roman,** naczelniczka okręgowa **Lamęcka** i instruktor **Domżalski.**

„Wieczór Warszawski podał następujący obrazek z życia młodocianego króla jugosłowiańskiego, Piotra II.

‚‚Najmilszą zabawą dla króla i jego otoczenia są ćwiczenia sokolskie. Król, jak przystoi na prawdziwego sokoła, szczególnie lubi obozowanie na świeżem powietrzu. To też bardzo często chłopcy ci zakładają obozy w lasach czy nad brzegiem jezior, gdzie oddają się ćwiczeniom gimnastycznym“.

Zdaje się nam, że autor notatki w W. Warsz.“ pomieszał Sokoła ze skautingiem, ale ma rację zresztą o tyle, że król Piotr II jest istotnie Sokołem z głębokiego poczucia.

JUŻ CZAS

zapłacić podatek olimpijski
zacząć płacić składki na fundusz
Złotu **w Katowicach**
po 4 złote od członka!

Zakupić Kalendarzyk Kieszonkowy Sokoli **w Komisji Dostaw.**

Patrz str. 34 niniejszego numeru!

JUŻ CZAS

aby **Okręgi zakupiły** nowe znaczki bezpośrednio w Związku

aby **Gniazda wykupiły** nowe legitymacje

aby zaprowadzono nowe księgi.

Patrz ogłoszenie str. 46.

JUŻ CZAS

zabrać się do przygotowań zlotowych w porozumieniu ścisłem
z Komisją Dostaw Sokolich.

OD REDAKCJI

ZWRÓĆCIE UWAGĘ:

Na Komunikat Przewodnictwa Zw. o mistrzostwach Polski w gimnastyce str. 6.

na ogłoszenie Zarządu Okręgu Warsz. str. 29,
na artykuł „Sokolice w gniazdach” str. 36.
„ „ dha Nacz. Bączyńskiego str. 40.
„ „ Wielki Jubileusz str. 39.
„ „ Kieszonkowy Kalendarz str. 34.

UWAGA! **UWAGA!**

Dzielnica Małopolska zmieniła Konto P.K.O, ma stąd być: 101421 a nie 101429.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

F. Arciszewski: Protektorat.. *Ignacy Kozielewski:* Przed Zlotem w Katowicach. — **Dział urzędowy:** W Siedemdziesięciolecie Gniazda-Macierzy. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku. — Komunikaty. — Nagroda Przechodnia Gen Józefa Hallera — **Dział ogólny:** *M. T.* Przypomnienia zlotowe. — Przysposobienie wojskowe a Sokół. — Trzeci Sport-Fest w Katowicach. — *I. Kozielewski:* Wielka honorowa nagroda Sportowa a Sokolstwo. — **Z życia Sokolstwa:** Dzielnice: Krakowska, Śląska. Wielkopolska, Pomorska, Mazowiecka. — **Sokolstwo na obczyźnie:** Berlin I. — **Z żałobnej karty:** ś.p. Aleksander Szczepański. — **Z książek i wydawnictw.** — **Głos Sokolic:** M. Staniszkisowa: Sokolice w Gniazdach. — Kronika. — **Sokolstwo w Prasie.** — **Ogłoszenia.** — **Od Redakcji.** — **Adresy.** — **Spis treści.**

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.